Nr. 209. We Lwowie, — Środa dnia 11. Września 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej". ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadsyłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104

Lwów dnia 10. września.

Manewry galicyjskie wywołały snać ogromny popłoch w Rosji, skoro czytywany przez cara *Graždanin* zapowiadał, że przybędzie na nie cały **korpus włoski!** Nie koniec na tym potwornym bąku, *Graždanin* podżegając dalej przeciw Austrji zapewnia, że Austrja zmusza Bułgarję do zbrojeń wojennych!

Komenderujący we Lwowie ks. **Wirtemberski** udaje się po manewrach stanisławowskich na niemieckie manewry w Hanowerskiem.

Czas otrzymuje z Wiednia następujące wyjaśnienia: „Przydzielenie **technicznego attaché** do ambasady niemieckiej w Wiedniu nie jest zupełnie nowem zarządzeniem w organizacji zagranicznych reprezentacyj Niemiec. Istnieje już kilku takich *attachés*, np. w Londynie, Waszyngtonie i innych miastach. Ci *attachés* związani są bardzo luźnym węzłem z ambasadami, do których są przydzieleni. Udzielenie im tego stanowiska i tytułu ma raczej ten cel, aby ich zaopatrzyć w skuteczną legitymację i ułatwić im przeprowadzenie zadania, polegającego w obejrzeniu i zbadaniu istniejących w odnośnych krajach urządzeń technicznych i komunikacyjnych, o których zdawać winni sprawę swoim rządom. Techniczni *attachés* w ogóle po większej części są ciągle w podróży. Zamianowany przy niemieckiej ambasadzie w Wiedniu *attaché* obejmie swoją posadę w październiku." My dodamy tylko, że według pierwotnego doniesienia, ma to być technik wojskowy a nie cywilny.

W artykule o nominacji hr. **Thuna**, inspirowanym podobno z wiedeńskiego ministerjalnego biura prasowego, twierdzi *Pester Lloyd*, że poprzedni namiestnik Czech, hr. Kraus, był już nieco zużytą i znużoną siłą, a hr. Thun wprowadzi do biura namiestnikowskiego w Pradze więcej energii. W koronację stanowczo organ węgierski nie wierzy, pomimo, że nowy namiestnik tak gorącym jest jej zwolennikiem. Nie sądzi bowiem, aby hr. Taaffe, którego sztuka rządzenia polega głównie na odraczaniu wszelkich stanowczych decyzyj politycznych, chciał zrzec się naraz tych korzyści, jakie mu daje *vis inertiae* i na horyzoncie polityki wewnętrznej austrjackiej wywoływał takie wielkie kwestje, jak koronacja króla czeskiego.

Młodoczesi są podobno wielce skonfundowani nominacją hr. Thuna; *Narodni Listy* nie poświęciły mu artykułu politycznego. Rzeczywiście trudno wywrzeć wpływ w tej nominacji do agitowania przeciw rządowi i staroczechom, a to przecie jedyne rzemiosło *Narodnich Listów*.

W obecności dr. Riegera wygłosił poseł staroczeski **Zuckr** mowę programową przed wyborcami w Chotiborzu. Mowca omawiał zewnętrzne i wewnętrzne stosunki Czech i zaznaczył, że w razie przyjścia do skutku sojuszu niemiecko-rosyjskiego, Czesi byliby tak samo uciskani jak Polacy w Rosji. W sprawie zagodzenia waśni czesko-niemieckiej, Czesi byliby za urządzeniem niemieckiego senatu dla Czech przy najwyższym trybunale, za rozdzieleniem krajowej Rady szkolnej i za wprowadzeniem kuryj narodowościowych. Następnie przemawiał Prager, podnosząc zasługi Zuckra i potępiając antisemityzm.

Minister **Gautsch** miał przyrzec deputacji **wiedeńskich Czechów**, iż szkołę ich ludową, utrzymywaną dotąd ofiarnością prywatną, weźmie na koszt państwa, skoro tylko zostanie uzupełniona. Tego roku otworzono klasę piątą kosztem i staraniem hr. Harracha.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że stanowisko namiestnika dolno-austrjackiego **Possingera** ma być zachwiane i wymieniają szefa sekcyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych Erba jako jego następcę. Według innych pism minister Gautsch poda się do dymisji i zajmie miejsce Possingera. Pogłoski te są zapewne złośliwym wymysłem, liberały wiedeńscy bowiem posądzają br. Possingera, że pragnie zniszczyć autonomię wiedeńskiej Rady miejskiej. Być jednak może, że ministerjum jest niezadowolone z br. Possingera, ponieważ długie lata folgował tej Radzie miejskiej, która finanse miasta prawie zrujnowała i bezrząd zupełny wprowadziła.

Wczoraj odbywał się na **Leopoldsztadzie**, dzielnicy wiedeńskiej, wybór uzupełniający do sejmu. Antisemici, którzy w kilku innych dzielnicach są górą, starali się przesadzić swego kandydata także i w tem głównem siedlisku żydów, zwyciężył jednak kandydat żydów i liberałów, słynny profesor i ostatnio polityk dr. Suess. Wybrany został 2286 głosami na 3486 głosujących. Antisemita Schneider otrzymał 845 głosów, a antisemita Pabst 349, młodoczech Gregr 2 głosy. Wybory szły z początku burzliwie, policja musiała zaprowadzić spokój. Ale gdy po ogłoszeniu wyniku żydzi urządzili dla Suessa owację przed jego mieszkaniem, przyszło do niepokojów, szczególnie zaś na Schiffamtsgasse i przed komisarjatem policji. Policja wystąpiła przeciw demonstrantom antisemickim z obnażoną bronią, i przeszło 40 osób aresztowała. Komiczną klęskę poniósł p. Gregr; w osobnym artykule w *Narodnich Listach* zachęcał Czechów wiedeńskich mieszkających na Leopoldstadzie, aby na niego głosowali — i otrzymał jeden głos po nad jednogłośność.

Znany publicysta niemiecki **Jörg** podał w ostatnim numerze monachijskich *Historisch-politische Blätter* artykuł o **dzisiejszej sytuacji politycznej**. Podług niego dyplomacja niemiecka jest niezadowolona z postawy Francji i Rosji, trochę w wypowiedzeniu ich przyjacielskich wojny. Ostatnie podróże Wilhelma II. i króla Humberta w Berlinie rozdrażniły Rosję do najwyższego stopnia i przyśpieszyły sojusz. Narodowa, szowinistyczna polityka Niemiec jest dalej jedną z przyczyn dowolnego odłączenia się Rosji, gdyż w gruncie rzeczy Rosja chce tego samego, czego chcą Niemcy. Dziś podobno tak jest, w jakim rząd petersburski prowadzi rusyfikację prowincyj nadbałtyckich. Podajemy tutaj dosłowny ustęp artykułu Jörga o **Watykanie i Rosji**: „Od roku toczą się układy między Rosją a Watykanem, ponieważ car czuje potrzebę uczynić możliwem obsadzenie wakujących biskupstw w Polsce. Na tę wiadomość berlińska *Kreuzzeitg.* wpadła w trwogę. Podług niej sprawa działa układy z papieżem w roku 1888, później zerwane stosunki z Niemcami w roku 1889. Teraz myśli się tam o wojnie i stara się pozyskać dla Polski za pośrednictwem papieża".

Podczas gdy wiedeńska półurzędowa *Polit. Corr.*, zresztą źródło poważne, nominacji jen. **Dragomirowa** jenerał-gubernatorem kijowskim, wszelką doniosłość polityczną odejmuje, pisma rosyjskie całkiem inaczej się na tę sprawę zapatrują. Podnoszą one, że Dragomirowi ofiarowano zrazu tylko posadę naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, ale „Moltke rosyjski" — jak go nazywają, nie przyjął tak niskiej dla niego posady, i rząd mianował go jenerał-gubernatorem. Dragomirów jest po śmierci Skobelewa najpopularniejszym w Rosji jenerałem. Okręg jego wojskowy obejmuje, po zwinięciu osobnego okręgu odeskiego, 11 gubernij: kijowską, podolską, wołyńską, charkowską, połtawską, czernihowską, kurską, chersońską, besarabską, jekaterynosławską i taurydzką (Krym).

Dla odmiany znowu obiega w Berlinie pogłoska, że **car** z pewnością przybędzie z końcem września. Juścić jeżeli przyjedzie, to przed wyjazdem carewicza następcy do Paryża.

Z Paryża donoszą, że daleko mniej **bulanżystów** kandyduje, niż początkowo mniemano. Bulanżysta Susini, kontrkandydat ministra Constansa, wystosował do tegoż telegram, w którym oskarża ministra, że, aby usunąć kandydaturę przeciwnika, nasłał na niego najętych ludzi, którzy go mieli zamordować, a gdy się to nie udało, chciał w tym samym celu podpalić teatr, w którym Susini się znajdował wraz z 3000 ludzi. W końcu wyzywa Susini ministra na pojedynek. Sądzą powszechnie, że Susini dostał nagle obłąkania.

Rzymska półurzędowa „Ajencja Stefani" donosi, że **sułtan marokański** przyjął nader łaskawie posłów włoskich i wyraził się w przemowie do nich, iż Włochy i Maroko będą nierozdzielne jako dwa palce u jednej ręki.

Według doniesienia z Honolulu, angielski okręt wojenny „Espiègle" anektował wyspy **Humphrey i Rersen**, należące do grupy Manahiki (w Australji).

Królowa **Natalja** wyjedzie z Jałty w niedzielę i uda się do Belgradu Ozerem wieczorem i Dunajem. Przybyciu jej ani rejencja ani rząd nie stawiają oporu. Natalja oświadcza, że zajmie prywatne mieszkanie, skoro nie dozwolono jej zamieszkać w konaku. Pani Bucewiczowa oddała też królowej do dyspozycji dom swój, położony na przedmieściu Wracar. Damy belgradzkie przygotowują królowej uroczyste przyjęcie i w tym celu zawiązał się komitet pań. Obawiają się, że z powodu pobytu królowej wybuchnie nieporozumienie między rejencją a rządem, rejencja stoi bowiem bardziej po stronie Milana, rząd zaś po stronie Natalji. Przyjazd królowej może utrudnić sytuację polityczną.

Jeneralny konzul austrjacki w Sofji, **Burian**, wyjechał na wystawę do Paryża, co pośrednio może służyć za dowód, że w Bułgarji spokój panuje.

Na życzenia, przesłane przez księcia **bułgarskiego sułtanowi** z okazji jego rocznicy wstąpienia na tron, nadesłał w. wezyr w imieniu padyszacha bardzo serdeczną odpowiedź. Faktowi temu przypisują pewne polityczne znaczenie, ponieważ zachodzi po raz pierwszy wypadek, że w. wezyr komunikuje się bezpośrednio z ks. Ferdynandem.

Układ ze spółką amerykańską względem pożyczki 25 mil. franków dla Bułgarji, jest już formalnie zawarty.

Dzierżawy propinacyjne.

Dokonywujące się obecnie wykupno propinacji i przeniesienie wykonywania tejże na kraj, spotyka się z przewidzianemi w ustawie (§. 26) faktami zawartych już przedtem kontraktów dzierżawnych. Co do tych wypadków otrzymali delegaci dyrekcji propinacyjnej instrukcje, zgodnie z §. 26. ustawy z d. 22. kwietnia 1889, że przez kraj mogą być dotrzymane tylko te kontrakty dzierżawne, które zawarte zostały przed 1. lipca 1888 i opiewają na czynsz, równający się conajmniej kwocie czystego dochodu, oznaczonego odnośnem orzeczeniem krajowej komisji propinacyjnej, względnie dyrekcji funduszu propinacyjnego, że nadto, jeśli czynsz za samo prawo propinacji połączony jest z czynszem za inne dodane dzierżawcy użytki, jak np. grunta, karczmy, gorzelnie, browary, młyny i t. p., wówczas zbadać należy przy udziale uprawnionych i dzierżawców, ile z tego łącznego czynszu przypada począwszy od 1. stycznia 1890 na samo prawo propinacji. Gdyby przy tem dochodzeniu nie przyszło do skutku porozumienie między wszystkiemi trzema stronami, wówczas w myśl §. 27. rzeczonej ustawy, jako czynsz za samo prawo propinacji uważanym będzie dochód, który władza podatkowa przyjęła za podstawę wymiaru podatku dochodowego za rok 1888.

Dotrzymanie wszelkich innych kontraktów, które warunków z §. 26. nie posiadają, zależy w zupełności od uznania dyrekcji. Może ona je w każdym razie wypowiedzieć w terminie prawnym 6 miesięcy.

W dalszym ciągu przypomniano delegatom, iż zgodnie z §. 28. nowej ustawy propinacyjnej obowiązani są dotychczasowi właściciele prawa propinacji oddać dyrekcji do dyspozycji wszystkie dokumenta, tyczące się dzierżawy prawa propinacji, a względnie podać jej do wiadomości warunki umów ustnie zawartych, pod rygorem, iż dopóki urzędownie nie uczynią zadość temu obowiązkowi lub nie wykażą niemożności przedłożenia kontraktu dzierżawnego, nie ma prawo właściciel prawa propinacyjnego do wynagrodzenia za utracone prawa propinacji. Gdy nadto z dniem 1. stycznia 1890 wyłącznym właścicielem praw propinacyjnych jest tylko kraj, a to bez względu na to, czy kontrakty dzierżawne przez dotychczasowych uprawnionych, kończą się przed powyższym terminem, lub dalej sięgają — dochody prawa propinacji wpływać mają od 1. stycznia 1890 bezwarunkowo do krajowego funduszu propinacyjnego i od tego dnia szynkowanie odbywać się może tylko za zezwoleniem dyrekcji, która właścicieli szynkarzy zgłosi w odnośnem starostwie. Ktokolwiek zatem, począwszy od d. 1. stycznia 1890, szynkowałby bez zezwolenia dyrekcji i bez poprzedniego o tem uwiadomienia starostwa ze strony dyrekcji, byłby uważanym za szynkarza potajemnego.

Czyli dalej i które kontrakty, pozawierane po nad czas wspomniany, mają lub mogą być przez dyrekcję dotrzymane, zbadanie tego należeć będzie w pierwszym rzędzie do delegatów. Rozumie się, że ostateczna w tym względzie decyzja należy do dyrekcji, zwłaszcza, że w wielu wypadkach zawisłem to będzie od wyboru najodpowiedniejszego postępowania dyrekcji na wniesione reklamacje ze strony dzierżawców co do podwyższonego dochodu z prawa propinacji. Przedewszystkiem więc ocenić należy kontrakty takie nietylko co do wysokości czynszu przypadającego na prawo propinacji, ale także co do okoliczności, czy dzierżawca będzie płacił, zatem co do łatwości ściągnięcia zaległej raty, a ewentualnie i rozwiązania kontraktu. W ogóle zaś należy tu na jasności i stanowczości układu, który miałby obowiązywać dyrekcję. Konieczne te wymogi układu trudno będzie zawsze w kontraktach pisemnych choćby notarjalnych, a już wcale nie w kontraktach ustnych. Stanowczem jest więc życzeniem dyrekcji, ażeby przy pomocy pp. delegatów w wypadkach, gdzie dzierżawa dotychczasowa miałaby być dotrzymaną, dotrzymanie to odnosiło się li tylko do kwoty czynszu, nie zaś innych warunków dotychczasowego układu, w miejsce których dzierżawca zawarłby z dyrekcją nowy kontrakt w nowej formie i podług warunków przez dyrekcję ustanowionych, dotychczasowe zaś kontrakty, o ile tylko do kwoty czynszu nie są zastosowane, bez żadnej pretensji do funduszu propinacyjnego zostały rozwiązane. W tym też celu wezwać mają delegaci tak uprawnionych, jak i ich dzierżawców, aby przedłożyli w jak najkrótszym terminie osobiście lub przez pełnomocników i przedłożyli właściwe kontrakty dzierżawne, lub warunki ustnie zawartych umów. W terminie wspomnianym zwrócić winien p. delegat uwagę interesowanych, że obowiązani są oni, szczególnie lub przy ustnych umowach, przedstawić ścisłą prawdę. W razie bowiem, gdyby się okazało, że kontrakta lub ich warunki były sfingowane i z tego powodu krajowy fundusz propinacyjny byłby narażony na stratę, byliby oni odpowiedzialni tak za nią, jak i za wprowadzenie w błąd władzy.

Jeśli przedstawione kontrakty nie nasuną delegatom żadnej wątpliwości, polecono delegatom, aby zapytały stronę, czy nie zamierzają rozwiązać dotychczasowego kontraktu przed 1. stycznia 1890, tudzież skłonić obiedwie strony do gotowości przemiany, bez żadnej pretensji do funduszu propinacyjnego, każdego czasu, kiedy tego dyrekcja zażąda, istniejącego kontraktu na nowy, podług znanych warunków ułożony, zatrzymując dotychczasowy czynsz i warunki spłaty ratalnej. Dzierżawca winien wówczas podać wyraźnie, że zwalnia dyrekcję od obowiązku § 26, t. j., od dotrzymania istniejącego, należycie opisać się mającego kontraktu, a natomiast gotów jest z dyrekcją funduszu propinacyjnego zawrzeć nowy kontrakt podług podanych mu warunków i warunki te równocześnie przyjmując i podpisać. Koszta stempli do wszystkich podobnych kontraktów, gotową jest dyrekcja ponieść z własnych funduszów.

W razie nasuwania się jakiejkolwiek wątpliwości, należy ją ściśle zbadać i w protokolarnem dochodzeniu prócz powyższych okoliczności, starać się wyjaśnić, czyli przedstawiony obecnie lub poprzednio dyrekcji kontrakt jest prawdziwy, kiedy, na jaki czas, za jakim czynszem i w jakich płatny ratach, został zawarty, wreszcie czyli komu i w jakiej wysokości dzierżawca złożył kaucję. Gdyby zachodziła potrzeba, zarządzać mają delegaci przesłuchanie świadków lub osób wiarygodnych, a wynik tego przedstawiać stronom z wezwaniem do zeznania prawdy rzeczywistej. Jeżeli w tem dochodzeniu właściciel prawa propinacji — mimo przeciwnego twierdzenia dzierżawcy — oświadczy, że kontrakt dotychczasowy uważać należy za rozwiązany z końcem r. 1889, winien podać powody do protokołu i oświadczenie swe udowodnić.

Gdyby sprawa nie została polubownie z dzierżawcą załatwioną do czego w każdym razie dążyć należy, przedłożyć ją ma delegat dyrekcji bezzwłocznie do dalszego postanowienia wraz z aktami, kontraktem i wnioskiem ze swej strony, jak niemniej protokolarnie spisanemi zarzutami dzierżawcy.

Badając dalej kontrakt, zbadać ma delegat wysokość czynszu w ogóle, a w szczególności w wypadkach, gdy kontrakt opiewa na wydzierżawione prawo propinacji łącznie z innemi dzierżawcy dodanemi użytkami. Wynik tego badania, przedstawią delegaci stronom do oświadczenia się i przyjęcia. W razie niedojścia do porozumienia wszystkich trzech stron, ile z czynszu łącznego przypada na samo prawo propinacji, a ile na inne użytki, wysokość czynszu propinacyjnego nie może być niższą od fasji z r. 1888.

W każdym razie dążyć należy koniecznie do protokolarnego uzyskania zgody stron na przemianę dotychczasowego kontraktu na nowy, przez dyrekcję ułożony, a przynajmniej do takiego protokolarnego zeznania, na podstawie którego dyrekcja w wypadku potrzeby dotrzymania kontraktu, miałaby pewność co do wysokości czynszu za samo prawo propinacji, co do terminów uiszczania rat, ich ściągania, ewentualnie rozwiązania kontraktu, a gdzieby to tylko było możliwe, ażeby dyrekcja miała także zabezpieczenie kaucyjne.

Jeżeli strony zgodzą się na przemianę istniejącego kontraktu na nowy, przedstawić należy dyrekcji przy dołączeniu wszystkich aktów i dokumentów odpowiednie wnioski umotywowane w wypadkach, gdzie istniejący kontrakt obowiązywać będzie tylko przez krótki czas roku 1890 i z tego powodu, lub dla zatrzymania obecnego dzierżawcy, czynsz dzierżawny miałby być stosunkowo niższy. Gdyby zaś strony nie zgodziły się na wspomnianą wyżej przemianę kontraktu, żądać mają delegaci od dotychczasowych uprawnionych wręczenia złożonych przez dzierżawców kaucyj dzierżawnych do depozytu starostwa, a to w stosunku czynszu propinacyjnego do czynszu za inne użytki, i przedłożą dyrekcji opinję swoją, ewentualnie wnioski przy dołączeniu wszystkich aktów i dokumentów.

Przy kontraktach opiewających na samo prawo propinacji, podług których jednak dzierżawca obowiązany jest po nad czas 1. stycznia 1890 uiszczać właścicielowi oprócz czynszu w gotówce także pewne naturalia, winne być naturalia takie w drodze polubownej ocenione, a wypadająca ich wartość doliczoną do kwoty czynszu.

Cesarz na manewrach.

Cesarz opuścił wczoraj nasz kraj, udając się do Litomyśla w Czechach na dalsze manewry. O ile dozwalały na to czysto wojskowe zajęcia, spotykał monarcha wszędzie, gdzie tylko

9)

O tajnych politycznych związkach w Galicji od roku 1832 do roku 1841.

Opowiadanie **Henryka Bogdańskiego.**

(Ciąg dalszy).

Od czasu wypadków w Krakowie zachwiało się Stowarzyszenie ludu polskiego w Galicji. Niezgoda, która powstała u góry, a później i na dół przeszła, osłabiła związek — nim zaś do takiego osłabienia przyszło, Stowarzyszenie prowadziło swoje działania najporządniej ze wszystkich dawniejszych i późniejszych związków. Kierownictwo Stowarzyszenia ludu polskiego objęli we Lwowie, pod naczelnictwem Goszczyńskiego, ludzie nie polskiego pochodzenia, ale tak przenarodowieni, że się z dumą, jak Polacy, mienili być Polakami, i rzeczywiście byli nimi. Ta tylko zachodziła różnica, że ci, z serdecznem zajęciem się sprawą polską, którą za swoją uznali, łączyli zimną rozwagę i oględność, które były właściwościami narodowości i ich rodziców — tamci zaś, których pierwotność była polska, nie mogli otrząść się z tradycyjnej i historycznej swojej krewkości, przelanych na nich od przodków. Dopóki zimna rozwaga wstrzymywała gorącość, a ta tamtę zagrzewała, szły działania Stowarzyszenia, obliczone na przyszłość, porządnie i sprężyście. Lecz gorąca ruchliwość nie długo mogła wytrwać w tem powściąganiu siebie; i bez uwagi na skutki i na przeszkody chciała spiesznie dopiąć zamiarzonego końca. I ztąd powstały nieporozumienia, a z nich niesnaski, które podkopały Stowarzyszenie ludu polskiego, i obaliły wszystkie galicyjskie związki, a przerwawszy działanie, zamiast prędkiego dojścia do celu, odwlekały na czas nieobliczony dalszy do niego pochód.

Już w Krakowie, przed zabójstwem Pawłowskiego, ogniści członkowie zaczęli odstrychać się od Stowarzyszenia ludu polskiego z powodu za powolnego dla nich postępowania, i szerzyli między drugimi członkami myśl szaloną doprowadzenia do jak najprędszego powstania za pomocą nagłych zmian społecznego stosunku; ale Goszczyński i inni umiarkowańsi uzyskali przewagę, i nie dopuścili do zwichnięcia rozpoczętych oględnych czynności. Lecz po zaprowadzeniu w Krakowie rządów Gutha, gdy tak umiarkowańsi jako i niecierpliwsi opuścili Kraków, oddziaływanie tych ostatnich znalazło jakoby przysposobione już dla siebie pole w zachodniej części Galicji.

Stanisław Malinowski, jeden z najzapaleńszych niecierpliwców, który nie przestawał wyrzucać Goszczyńskiemu oddania steru Stowarzyszenia ludu polskiego we Lwowie głównie ludziom nie polskiego pochodzenia, wyszedłszy z Krakowa nie podążył do Lwowa, dokąd początkowo zamierzył, ale został w tarnowskiem; bo nie widząc tam tak zwanych przez siebie Niemców, których nienawidził, i z którymi, liczącymi, jak mówił, nie chciał mieć nic do czynienia, znalazł się w swojem żywiole, i z upodobaniem przedsięwziął wprowadzenie tam swoich zasad, które w Krakowie znalazły zaporę.

Zbiór ziemski we Lwowie, dowiedziawszy się o gorącem działaniu głównie między chłopami w zachodniej Galicji, w obawie, aby do niewczesnego nie doprowadziło powstania, wysłał z grona swego z początkiem jesieni 1836 r. Roberta Heferna w Tarnowskie, celem skłonienia członków wyższej władzy wyszłych z Krakowa do przeniesienia do Lwowa Zboru głównego. Powiodło mu się to, pomimo niemieckiego, Malinowskiemu wstrętnego pochodzenia, tak dalece, że już w październiku 1836 roku Malinowski, Szczepanowski, Emil Tarłowski i inni do Lwowa się przenieśli, gdzie zaraz do ukonstytuowania Zboru głównego przystąpiono, i utworzonego go z trzech członków Zboru ziemskiego: z Franciszka Smolki, Roberta Heferna i Leona Koreckiego, tudzież z trzech należących w Krakowie do wyższej władzy: Seweryna Goszczyńskiego, Stanisława Malinowskiego i Jana Szczepanowskiego.

Już w listopadzie 1836 wprowadzone tem przeobrażeniem ruchliwsze życie w związek rokowało nie długie trwanie zgody między temi różnorodnemi żywiołami. Jakoż wkrótce różność zdań co do celu i środków rozdwoiła Zbór główny, ale członkowie lwowscy, do których się Goszczyński przyłączył, przemogli większością głosów i postanowili, dla pozbycia się niespokojnych, złożyć Zbór główny tylko z trzech członków. Dopiero gdy Malinowski i Szczepanowski spostrzegli, że policja jest na ich śladzie, zwolnili, i przystąpili do mniemania tamtych. Wybrano więc do Zboru głównego Goszczyńskiego, Smolkę i Heferna; Korecki przeszedł do Zboru ziemskiego — Malinowski zaś i Szczepanowski zostali wysłani, pierwszy w Tarnowskie, a drugi w okolice bliżej Krakowa, do pomocy tamtejszego Zboru ziemskiego i Rad obwodowych.

Szczepanowski nie mógł w Krakowskiem swojej czynności rozwinąć, bo pobyt wojska austrjackiego i zabiegi Gutha stały mu na zawadzie. Za to Malinowski w Tarnowskiem wziął się sprężyście do dzieła, ale nie w duchu Stowarzyszenia ludu polskiego, tylko w zamiarze wprowadzenia w wykonanie swoich zamysłów, które sam już był rozpoczął. Przybywszy podobno z końcem roku 1826 do zachodniej Galicji, a nie wierząc w długie trwanie Stowarzyszenia we Lwowie, upatrzywszy w niem zaród niezgody, postanowił zaprowadzić nowy związek, któryby odpowiednio jego zasadom i niecierpliwości wychodźców, których pomimo ciągłego wydalania była jeszcze znaczna liczba w Galicji, doprowadził w jak najkrótszym możliwym czasie, chociażby za rok, do powstania.

Leon Zaleski, przewodniczący Zboru ziemskiego w Tarnowie, był za słabym i niżej od Malinowskiego umysłowo stojącym, aby się mógł oprzeć nawalnemu jego duchowi, a należał także do rzędu gorętszych; nie miał więc Malinowski żadnej trudności w wprowadzeniu w życie w najobszerniejszym zakresie pomysłów i przekonań swoich. Porozumiawszy się przeto z wychodźcami i młodzieżą, zgromadził w dniu 10. czerwca 1837 za pomocą Zaleskiego znaczną ich liczbę w Pawlikowicach w Bocheńskiem, dokąd przybyli najczynniejsi jego działacze, jak: Szczepan Mułkowski, Fortunat Stadnicki, Jacek Gudrajczyk, Stanisław Marynowski, syn właściciela Tarnawy w Bocheńskiem, Ludwik Kępiński, właściciel Pierzchowic w Bocheńskiem, Marceli Kropiwnicki, właściciel Przyłęka w Tarnowskiem, Stanisław Malinowski, Leon Zaleski i inni — gdzie się naradzano nad głównemi zasadami nowego związku. Pierwszem ich zadaniem było odrzucenie tych zasad, które Malinowski Stowarzyszeniu ludu polskiego wyrzucał — tudzież dążenie do zbrojnego powstania, a zatem usunięcie drobiazgowej badawczości w wyborze członków doświadczonej cnoty. Postanowiono utworzyć związek rozległy, liczny i zaopatrzony we wszystkie środki do powstania i pozyskać dla niego szlachtę i włościan, którychto ostatnich zmianą społecznego stosunku zainteresować mniemano. Przeciw zdradzie zabezpieczono się surową przysięgą i kodeksem karnym, gdzie każdemu członkowi nadano prawo, po przeświadczeniu się o wiarołomnym czynie, ukarania natychmiast śmiercią zdrajcę. Wionięto w związek ducha ognia, jakoby już jutro do powstania przyjść miało. Postanowiono wziąć się natychmiast do politycznego obrabiania chłopów, do zapowiadania im bezzwłocznego zniesienia pańszczyzny i poddaństwa, do przygotowania ich do prędkiego zbierania się przeciw Niemcom z bronią, jakąby kto miał. Uchwalono zmuszanie szlachty do bratania się z chłopem, zostawiając jego oświecenie i stopniowe uobywatelenie na czas późniejszy. Słowem, nagłość i przestrach były treścią tego związku, grożącego śmiercią sprzeciwiającym się jego zasadom, lub stawiającym opór szerzeniu ich. Ukonstytuowano się zaraz, i ten związek nazwano „**Powszechną konfederacją narodu polskiego**" — mając na celu, za pomocą znanych członków Stowarzyszenia ludu polskiego, rozszerzać go we wszystkich polskich prowincjach.

Malinowski ułożył w dniu 15. września 1837 ustawy i kodeks karny w Dąbrowie w Tarnowskiem w liczniejszem jeszcze zgromadzeniu — a manifest napisał w dniu 6. października 1837 w Pierzchowicach, któremu dał napis: „Przez Polaków dla Polski, dla Europy, dla ludzkości". W ustawach podzielił całą Polskę na prowincje, te na obwody, obwody na powiaty, a powiaty na gminy. Najwyższa władza miała obejmować dziewięciu członków, jako przedstawicieli dziewięciu prowincyj. Każdy członek tej władzy był przewodniczącym dotyczącej prowincji. W manifeście było umieszczone zagrożenie utraty majątku tym, którzyby do konfederacji nie przystąpili, który to majątek miał być rozdzielony między ubogich konfederatów — a rozdziałów tyczył się także duchownych i państwowych majątków — podatek zaś tylko od posiadłości ziemskich miał być zaprowadzony. Utworzono naprzód komitet centralny pod kierunkiem Malinowskiego, Mułkowskiego i Kępińskiego, — Stadnicki i Gudrajczyk mieli rozszerzać związek w Krakowie z utrzymywaniem stosunków w Królestwie Kongresowem — Kropiwnickiemu powierzono organizację w Tarnowskiem, Marynowskiemu w Bocheńskiem a Kępiński miał utrzymywać stosunki między Krakowem a Galicją.

(C. d. n.)

zetknął się z ludnością, objawy czci i przywiązania, sam zaś, niewyczerpany w aktach dobroczynności, pozostawił po sobie pamięć w hojnych datkach dla ubogich i cierpiących i na cele użyteczności publiczności.

Przybywszy wczoraj konno o wpół do 1-ej z manewrów do Jarosławia, udał się cesarz wprost do wagonów salonowego pociągu, gdzie się przebrał. Ujrzawszy, że na peronie stoją jeszcze pp. Pawlikowski, Jahl i Czyński, reprezentanci miasta, wyszedł na stopnie wagonu i rzekł do nich: „Pociąg odchodzi o czwartej, nie chcę panów tak długo zatrzymywać, dziękuję panom bardzo za przyjęcie, Jarosław w pamięci mej pozostanie długo“. Rzekłszy to, skłonił się cesarz zgromadzonej publiczności i udał się na śniadanie. Przy śniadaniu siedział po lewej stronie cesarza namiestnik, po prawej ks. Windischgrätz, naprzeciwko cesarza ks. Thurn-Taxis, po lewej stronie tegoż attaché pruski, po prawej włoski, a dalej świta. Pociąg dworski, gdy cesarz wsiadł do wagonu, ustawiono na boku obok ogródka, zkąd też o godzinie trzy kwadranse na 4-tą odjechał ku Krakowu. Licznie zebrana publiczność żegnała gromkiemi okrzykami odjeżdżającego monarchę.

Cesarzowi towarzyszył w podróży do Krakowa namiestnik hr. Badeni oraz jenerał ks. Windischgraetz. Obiad odbył się w wagonie. W Dembicy nie zatrzymywał się pociąg wcale, w Krakowie stanął o g. 8 m. 45 wieczorem, lecz cesarz nie wysiadał wcale z wagonu i nie przyjmował żadnych pożegnań. Mimo to, iż wiadomem było, że cesarz się nie pokaże. tłum publiczności, a szczególniej kobiet, zalegał peron krakowskiego dworca.

Z Krakowa odjechał cesarz przez Przerów, Ołomuniec, Czeską Trzebinię (Böhmisch Trübau) i Ćwitawę (Zwitau) do Litomyśla. Cesarz stanął kwaterą w Litomyślu, arcyksiążę Albrecht w Ćwitawie. Manewry w Litomyślu trwać będą do 14. bm., zkąd zaraz 14. uda się cesarz ze świtą przez Wiedeń, Ujszöny do Kisber, dokąd przybędzie 15. bm. w południe.

Osobnym pociągiem w dwie godziny później wyjechali wczoraj z Jarosławia arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm wraz ze świtą, oraz szef sztabu jeneralnego bar. Beck, ks. Croy, czterech oficerów sztabowych i czterech kapitanów, udając się wprost do Ćwitawy.

Arcyksiążęta wysiadali w Krakowie i zjedli wieczerzę w restauracji kolejowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. września.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni**, który towarzyszył cesarzowi w powrocie aż do Krakowa, powrócił do Lwowa dzisiaj rano.

* **Arcyksiążę Rainer** w sobotę popołudniowym osobowym pociągiem odjechał z Krakowa do Morawy i Szląska.

* **Minister wojny br. Bauer** w sobotę wieczór kurjerskim pociągiem przejechał przez Kraków z powrotem z Galicji do Wiednia.

* **Jenerał Ignatiew**, były minister rosyjski, przejechał onegdaj przez Kraków z Podwołoczysk do Wiednia wraz z rodziną.

* **Arcyksiążę Karol Ludwik w Tatrach.** Arcyks. Karol Ludwik i małżonka jego arcyks. Marja Teresa zwiedzili w tych dniach Tatry. Jako protektor Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ chciał arcyksiążę obejrzeć te punkta, któreby najwłaściwsze były na stacje rekonwalescencyjne dla oficerów. Arcyksiążęca para przybyła w d. 3. bm. o godzinie 9¾ do stacji Csorba, gdzie przyjętą została przez deputację liptawskiego komitetu Towarzystwa „Czerwonego krzyża“. Następnie oglądał arcyksiążę ofiarowany przez właściciela Józefa Szent-Ivanyi na stację odpoczynkową budynek, poczem nastąpiła dalsza podróż przez wspaniały las jodłowy do Nowego Szmeksu. Tu zbudowaną była brama tryumfalna, przy której dziewczęta w bieli ofiarowały arcyksiężnie bukiety z kwiatów. Właściciel dr. Mikołaj Szontagh ofiarował na stację rekonwalescencyjną dla oficerów willę Gyrpar. W Starym Szmeksie powitani zostali arcyksięstwo przez biskupa spiskiego Jerzego Csaczka i nadżupana hr. Juliusza Csaky, następnie przez deputację spiskiego i leitszamskiego Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ z hr. Juliuszową Csaky na czele. Arcyksięstwo zamieszkali w willi arcyks. Józefa, gdzie powitani byli przez arcyks. Klotyldę. Następnego rana pojechali arcyksięstwo konno ku bielskiej grocie. — W Starym Szmeksie przeznaczono do rozporządzenia Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ w willi Tünderlak 15 pokojów, a w Nowym Szmeksie 9 pokojów w Fajd.

* **Z armii.** Feldmarszałek porucznik Karol Drexler, komendant twierdzy w Krakowie i pułkownik Edward Löbl, komendant 90 pp., przeniesieni zostali w stan spoczynku. Pułkownik Karol Peche, dyrektor inżynierji i fortec w Przemyślu, zamianowany został szefem 8 korpusu. Podpułkownik Maurycy Brunner, dyrektor inżynierji w Trzebinii, zamianowany został dyrektorem inżynierji w Przemyślu. Starszym lekarzem w rezerwie zamianowany został dr. Rudolf Hammerschlag z 9 pp. Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani zostali elewi dr. Maurycy Wohl w Krakowie, dr. Ryszard Kretz w Przemyślu, dr. Ryszard Breuer w Krakowie, dr. Manele Singer we Lwowie, dr. Maurycy Klar we Lwowie i dr. Wilhelm Borek w Krakowie. Do intendantury 10 korpusu przydzielony został porucznik Tadeusz Seńkowski z 11 korpusu.

Przeniesieni zostali porucznik Antoni Zawadzki z 1 p. ułanów do 4 p. huzarów, intendant Michał Jaroszyński z 13 do 14 korpusu, a dalej akcesiści prowiantowi w rezerwie: Czibnlka Oskar i Bum Alfred z Berna do Przemyśla, Schilhan Władysław z Berna do Krakowa, Tauszig Jakób z Berna do Przemyśla, Lesiewicz Apolinary z Krakowa do Przemyśla. Mondschein Leopold, Hlavinka Wincenty, Melcher Karol, Kittl Franciszek, Bauer Tomasz, Laudat Franciszek z Berna do Przemyśla, Suchomel Edward z Berna do Krakowa. Sperber Ferdynand z Krakowa do Przemyśla, Seka Emil i Franz Jarosław z Berna do Przemyśla, Gluziński Tadeusz z Krakowa do Przemyśla, Weiss Emil i Melzer Jan z Berna do Przemyśla, Havlik Jan z Berna do Krakowa, Rosenberger Hugo z Berna do Przemyśla, Kożuszniczek Karol i Köpf Maksymilian z Berna do Przemyśla, Brauner Karol z Berna do Przemyśla, Popiel Czesław z Krakowa do Przemyśla, Karger Wilhelm i Ripar Alojzy z Berna do Przemyśla, Jedek Robert i Dvorak Ernest z Berna do Przemyśla, Angermann Stanisław z Krakowa do Przemyśla, Hofmann Ernest, Körner Jan z Berna do Przemyśla. Berger Mendel z Krakowa do Przemyśla. Praktykanci prowiantowi w rezerwie Delong Karol, Peiper Juda, Tabeau Jan, Polturak Emil, Kudelski Bolesław, Świerczyński Edmund i Śliwiński Bronisław z Krakowa do Przemyśla.

* **Zmiany profesorów** w gimnazjum tarnowskiem. Prof. Stan. Bednarski przeniesiony do Drohobycza, a do Tarnowa przybył nowo zamianowany prof. Władz. Zagórski ze Lwowa. Suplent Ign. Rychlik mianowany prow. nauczycielem w Jarosławiu, a po nim objął posadę suplent Ladkowski. Suplent dr. Jan Balski obejmuje posadę w gimn. jezuitów w Chyrowie. Suplent Władz. Maślak przeniesiony do Krakowa, zaś suplent Ign. Krzyżakowski do Sanoka, a do Tarnowa przybywa Feliks Wiśniowski oraz prof. Czerny-Schwarzenberg Józef.

* **Z życia towarzyskiego.** Dziś o godz. 10 rano odbył się w tutejszej cerkwi wołoskiej ślub adwokata dr. Tadeusza Szydłowskiego z panną Stroynowską. Para nowożeńców wyjechała dzisiejszym pociągiem kurjerskim w podróż poślubną do Paryża.

* **Zmarli** we Lwowie: Edmund Cywiński, były nadstrażnik skarbowy, w 36 r. życia i Jakób Zadrzyski w 69 roku życia.

Leon Proskurnicki, em. nauczyciel lud. z Tróicy, zmarł w Kołomyi w 51 r. życia.

W Rzeszowie zmarli: Leopoldyna z Szajnoków Peszkowska, wdowa po nauczycielu ludowym i Józef Töpper, urzędnik kolei Karola Ludwika.

W Gowerach na Podolu rozpiskiem zmarł Ignacy ze Żmijewskich hr. Stadnicki właść. dóbr Gowory i Chrestyszcze. Osierocił syna i córkę w młodocianym wieku. Pogrzeb odbędzie się w środę.

Stefan Michałowski właściciel dóbr Trojanowice w Królestwie polskiem zmarł [illegible].

W Londynie zmarł krytyk dramatyczny i autor pantomin Edward Laman Blanchard w 69 r. życia.

* **O taniej kuchni studenckiej** na technice dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, że [illegible]. Rektorat techniki zajmuje się tym przedmiotem z pochwały godną pieczołowitością i przedłoży już temi dniami szczegółowy projekt uregulowania tej sprawy namiestnictwu, które przedłoży go niewątpliwie z przychylną relacją ministerstwu, gdzie sprawa ta ze względu na konieczność oddania pewnych ubikacyj gmachu technicznego na cele kuchni, ma być ostatecznie zdecydowaną. [illegible]

* **Z kolei państwowej.** Pociągiem mięszanym nr. 5, podążym zostanie z dniem 11. b. m. znowu ruch osobowy między Śniatynem a Czerniowcami. Na mieście między Śniatynem a Niepołokowcami potrzeba się przesiadać.

* **Zamach mordercy na oficerów.** Stan zdrowia porucznika Schuberta z powodu febry, bardzo groźny. Znakomity operator wiedeński dr. Billroth przybył umyślnie do Jarosławia i po zbadaniu chorego oświadczył, że [illegible] jest normalny, nadzieja wyzdrowienia słaba, a gdyby to nawet i nastąpiło, [illegible]. Lekarz pułkowy z Rzeszowa wyjął Schubertowi kawałek mózgu, który na zewnątrz wystawał. W ostatniej chwili [illegible] miało polepszenie i spodziewają się utrzymać go przy życiu.

Jedno z pism tutejszych donosi, że policja przypuszcza, iż sprawcami [illegible] nie był kto inny tylko żołnierz, który w ubraniu cywilnem zamachu dokonał.

W Jarosławiu istnieje podobno jakaś żydówka, która dostarczała żołnierzom ubrania cywilnego. [illegible]

* **Przeniesienie kancelarji** komendy 10 korpusu z Berna do Przemyśla nastąpi w dniu 15. bm. [illegible] jenerał-major br. Pfeiffer.

* **Zmiana wyznania.** Donoszą ze Stanisławowa, że [illegible] stawił się Leon Sas Terlecki, ukończony teolog, który przed 3 laty przeszedł na prawosławie, a przed półtora rokiem znajdował się w więzieniu śledczem w Czerniowcach pod zarzutem zbrodni stanu — i oświadczył protokolarnie, że [illegible] kościoła katolickiego i przyjmuje obrządek greko-katolicki.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rzegocina, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Samobójstwo.** W Krakowie onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego szeregowiec Alfus Majer, izraelita, liczący lat 22, w ujeżdżalni obok Kapucynów, gdzie batalion obrony krajowej był zakwaterowany. [illegible]

* **Wypadki.** Już od dłuższego czasu operuje we Lwowie [illegible]

Wojciech Skrabuł, zarobnik z Pasiek miejskich, liczący lat 38, żonaty, [illegible]

Znaleziono na [illegible]

W Podkamieniu, powiatu brodzkiego, [illegible] Schnepfa [illegible] Michał Witkowski [illegible] w Maliniskach. [illegible] i zaczął dusić, sięgając jednocześnie do kieszeni Schnepfa. Napadnięty bronił się rozpaczliwie i wołał o pomoc, a Witkowski usłyszawszy odzywanie się ludzi w lesie, wypuścił go i umknął lasami za granicę rosyjską, gdzie podobno już został aresztowany i do Radziwiłłowa odstawiony. Schnepfa odprowadzili nadbiegli ludzie do karczmy w Maliniskach, zkąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziony został do szpitala w Brodach.

Na gorącym uczynku kradzieży i włamania się schwytano wczoraj Zacharjasza Siwego, a to w chwili gdy tenże chciał się dostać do pomieszkania Józefy Kozłowskiej przy ulicy Snopkowskiej — P. Apolinaremu O., mieszkającemu przy ulicy Kopernika l. 19, skradziono ze strychu pościel, wartości około 50 zł. P. O. padł już drugi raz w tym domu ofiarą kradzieży dokonanej w podobny sposób. — Aresztowano wczoraj niebezpiecznego złodzieja, Gustawa Dudkowskiego, który chciał na pl. Krakowskim sprzedać zegarek, pochodzący z kradzieży.

Franciszek Bigiński i Józef Pyszkiewicz napadli wczoraj na ulicy Chorążczyzny Józefa Horbala i silnie go pobili. Horbal odniósł kilka cięższych ran w głowę. — Policja poszukuje Natalji Geldewicz, która popełniwszy we Lwowie kradzież, zbiegła. Miała się udać do Gródka. — Pocztylion Mussil jadąc nieostrożnie, przejechał na ul. Żółkiewskiej Wolfa Raresa, którego odesłano do szpitala na kurację.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 10. września:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr ze wschodniej strony. niebo pogodne, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 14·3° C; najwyższa 20·4° C, najniższa 6·8° C nad ranem.

Przez całą dobę mieliśmy piękną pogodę, dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na wysp. Szetlandzkich; zwyżka 770—765 w Inflantach.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 767 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 10. września:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około 14° C, niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie.

* Jutro, d. 12. września: św. Tobiasza. — św. Poł. paj. Pr. Boh.

— **Papież Leon XIII.** zamyśla urządzić w Watykanie pierwszorzędne obserwatorjum astronomiczne, któreby zaćmiło wszystkie obserwatorja europejskie. Podobno ks. Denza otrzymał już fundusz potrzebny na kupno wszelkich przyrządów i teleskopów.

— **Hr. Franciszek Thun**, nowo mianowany namiestnik czeski, jest synem śp. hr. Fryderyka, który był posłem austrjackim w rzeszy niemieckiej w Frankfurcie (równocześnie z Bismarkiem), potem ambasadorem w Berlinie i Petersburgu, od roku jednak 1867 poświęcał się wyłącznie administracji ogromnego majątku swego a w sejmie czeskim obok brata młodszego śp. Leona i hr. Henryka Clam-Martinica występował jako gorliwy obrońca prawa historycznego Czech. Majorat hrabiów Thun Dzieczyn (Tetschen) nad granicą saską, o wspaniałym pałacu naprzeciwko Bodenbachu nad Łabą, o sławnej oranżerji, obliczany jest na 7 milionów zł., a nadto hr. Franciszek posiada jeszcze kilka wielkich majątków w innych stronach Czech. Urodził się 2. września 1847 r., odbył studja na wszechnicy praskiej, potem wstąpił do pułku dragonów, w r. 1874 ożenił się z księżniczką Anną Marją Schwarzenberg, w r. 1887 wystąpił z wojska jako nadporucznik. Z licznych sióstr jego najstarsza Karolina w r. 1868 wyszła za księcia Romana Sanguszkę, najmłodsza Józefina w r. 1886 za hr. Czapskiego. Książę Thurn-Taxis, hrabiowie Lerchenfeld i Ledebour, baron Gudenus są także szwagrami hr. Fr. Thuna. Jedyny brat jego Jarosław ożenił się z hrabianką Chotek. Rodzina hrabiów Thun z przydomkiem Hohenstein, osiadła w Czechach w XVII. stuleciu, należy do najbardziej rozgałęzionych i do najbardziej wpływowych w kraju. Na parlamentarną arenę hr. Franciszek wstąpił w r. 1879, wybrany na mocy kompromisu dwóch stronnictw grupy wielkich właścicieli do Rady państwa, gdzie jak hr. Clam-Martinic i inni reprezentanci szlachty historycznej, wstąpił do klubu czeskiego. Jednak w Izbie, ile sobie przypominamy, nie zabierał głosu. Już w r. 1881 po śmierci ojca, jako dziedziczny członek wstąpił do Izby panów, która go wybiera regularnie do delegacji austrjackiej. W ostatnich latach jako sprawozdawca nad budżetem ministeostwa spraw zagranicznych, wystąpił na pierwszy plan. W sejmie czeskim hr. Franciszek Thun zasiada od r. 1883.

— **Tyfus brzuszny** wybuchł w wielu miejscowościach w pobliżu Berna mor. i okolicy.

— **Pożary.** W niedzielę wybuchł pożar w garderobie opery budapeszteńskiej po raz czwarty z rzędu, ugaszono go natychmiast. Pożar miał być podłożony. Policja jest na tropie sprawców.

Na placu wystawy paryskiej wybuchł wczoraj ogień w bambusowej chacie japońskiej. Ogień stłumiono.

— **Eksplozja.** W Antwerpii wśród ogromnego współudziału ludności rozpoczęły się 9. bm. pogrzeby ofiar katastrofy.

— **Strejk w Londynie.** Zarząd giełdy zbożowej wniósł 9. bm. prośbę do rządu, aby poczyniono odpowiednie kroki zaradcze, gdyż strejkujący robotnicy nie pozwalają innym wyładowywać zboża i wkrótce może zabraknąć w Londynie chleba.

Lord major, kardynał Manning i biskup anglikański ogłaszają manifest do robotników portowych z wezwaniem, aby wrócili do roboty, ponieważ chlebodawcy nie zgodzą się na warunki lepsze, od zaproponowanych im w ostatnich dniach.

Kilku prywatnych przedsiębiorców zgodziło się już na warunki robotników.

— **Wyścigi w Pławnie.** Drugi dzień wyścigów w Pławnie rozpoczęto od konkursu klaczy fornalskich i źrebiąt rocznych własnego chowu; komitet sędziów stanowili pp. Wł. Jakubowski i L. hr. Mersztyn. Najwyższą nagrodę 50 rs. przyznano za klacz p. St. Kobierzyckiemu, zaś po 25 rs. pp. Ad. Michalskiemu, Marcinowi Popielowi i Kopczyńskiemu. Nagrodę 50 rubli za źrebięta przyznano p. Ad. Michalskiemu, po 25 rs. pp. Bol. Skórzewskiemu, St. Niemojowskiemu, St. Kobierzyckiemu i Kopczyńskim. Włościanom rozdano nagrody w sumie ogólnej rs. 100. Wyścigi ropoczęły się od biegu „pocieszenia“, w którym brały udział konie, pobite w pierwszym dniu w biegu „produce“. Nagrodę 150 rs. wzięła „Ryxa“ p. A. Ostrowskiego, drugim był „Kondor“ pana Jordana. W wyścigu płaskim nagrodę 200 rs. zdobył „Cliff-Pirate“ p. Rudolfa Krumpla, drugą była „Flądra“ Józefa Trzebińskiego, dosiadana przez Wł. hr. Potockiego. W trzecim biegu z płotami nagrodę w przedmiocie srebrnym, ofiarowanym przez hr. A. Nieroda, wzięła „Miss-Arroux“ Henryka Blocha, „Obrot“ St. Komierowskiego był drugim, „Uju“ hr. Kaz. Kwileckiego trzecim. „Biegun“ A. Turskiego czwartym. P. Rzewuski wycofał swego „Herona“ u startu. W „Steeple-chase“ nagrodę 600 rs. zdobyła „Dumka“ ks. Lubomirskiej, dosiadana przez St. Rzewuskiego, drugim był „Pickwick“ Horodyńskiego. Konie pp. Pawła Popiela, E. Dobieckiego i Edwarda Reszkiego przyszły bez miejsca. W gonitwie piątej nagrodę, przedmiot srebrny, ofiarowany przez główny zarząd stadnin, wzięła „Minna“ A. Daszewskiego, dosiadana przez Bol. Stokowskiego, drugim był „Giermek“ St. Rzewuskiego. W ostatnim biegu nagrodę 300 rs. imienia Augusta Ostrowskiego wzięła „Psalmodie“ Józefa Trzebińskiego, dosiadana przez Wł. hr. Potockiego, drugim był „Mazur“ J. Glińskiego.

— **Ze sportu.** Wyścigi w Moskwie d. 1. bm. rozpoczęły się od gonitwy „dżentelmeńskiej“, w której zwyciężył p. Kanssyn na „Loreley“, drugim był p. St. Wotowski na „Tirard“. Wielki wyścig dwulatków „Moskiewski“ rs. 4.000 wygrał kary „Kerfu“ p. Wereneowa z niezmierną szybkością, bo dystans 1 w. 66 sąż. przebiegł w 1 m. 18 sek., w liczbie siedmiu koni pobitych był „Krakus“ L. Grabowskiego. W wyścigu o nagrodę „Wojejkowa“ 800 rs. pierwszą była „Henery“ Tow. Turf., drugą „Blue Maid“ L. hr. Krasińskiego, bez miejsca „Claudie“, „Rose Caron“ i cztery inne konie. W wielkim „handicapie“ L. Kronenberga „Misia“ była dopiero trzecia, natomiast „Dumna“ tegoż właściciela wygrała wyścig czterowiorstowy z nagrodą rs. 828. Nagrodę „pocieszenia“ łatwo zdobył „The Brave“ L. hr. Krasińskiego i wygrał rs. 424, nagrodę drugą rs. 106 dostała „Aida Moorhen“ L. Grabowskiego. W wyścigu z płotami przyszła drugą z nagrodą rs. 96 „Kabalarka“ p. Wańkowicza.

— **Z Poznania** donoszą: P. Leon Prądzyński z Brzlewnicy, któremu niedawno pewien Niemiec ofiarował ogromną stosunkowo sumę za jego wieś rodzinną i doznał odprawy, wykupił sąsiada swego Niemca z majątku „Wilhelmsau“, który dawniej tworzył całość z Brzlewnicą, przez co zmniejszył dobytek niemiecki w borach tucholskich o 1400 morgów.

— **Berlińczycy**, zazdroszcząc powodzenia wystawie paryzkiej, pragną urządzić u siebie własną wystawę. Dzienniki francuzkie traktują nader sceptycznie rzeczony projekt i zapewniają, iż ponieważ Berlin sam nie jest w stanie coś podobnego zorganizować, przeto stara się o współudział do swych uczestników w przymierzu potrójnem Austrji i Włoch. Pobite ze szczętem przez Francję na polu przemysłu, Niemcy chcą znów zdobyć sobie miejsce zaszczytne na rynku wszechświatowym. Berlin zamierza urządzić wystawę w r. 1890.

— **Olbrzymia scena.** W pałacu przemysłu na wystawie paryskiej budują obecnie największą scenę teatralną ze wszystkich, jakie istnieją na całym świecie. Płótno, tworzące tylną dekorację, przedstawiającą krajobraz, ma 65 metrów szerokości, zasłona 45 m. szerokości a 56 m. wysokości. Po nad zasłoną widnieje napis złocony: „Exposition universelle 1889“, pod nim zaś tarcza herbowa z cyframi „R. F.“ (République française). Scena posiada tę samą wysokość i szerokość, co zasłona, odległość od zasłony do dekoracji tylnej wynosi 44 m. Scenę oświetla 18 kandelabrów gazowych. Sala dla widzów będzie mogła pomieścić 22.500 osób. Rzecz naturalna, że artyści na tak olbrzymiej scenie wydawać się będą jak karły, i że o grywaniu komedyj w tym teatrze ani nawet myśleć nie można.

— **Wystawa** dzieł sztuki starożytnej i nowożytnej, zastosowanej do przemysłu, urządzona staraniem komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, otwartą będzie stanowczo d. 1. listopada r. b. w gmachu muzeum i trwać będzie do końca grudnia. Z działu sztuki starożytnej przyjmowane na wystawę będą: meble, wyroby ceramiczne, szklane, metalowe, jubilerskie, z kości słoniowej, z drzewa i kamieni, koronki, tkaniny, skóry, emalje, zbroje, sztuka drukarska i introligatorska, numizmatyka i medale, sfragistyka i instrumenty muzyczne. Z działu sztuki nowożytnej, zastosowanej do przemysłu, przyjmowane będą przedmioty odznaczające się prawdziwym artyzmem z następujących działów: meble stylowe, wyroby gliniane, porcelanowe, fajansowe i szklane; wyroby ślusarskie, jubilerskie, złotnicze, tokarskie, grawerskie i snycerskie, dalej malowanie na drzewie i instrumenty muzyczne, zewnętrznie artystycznie wykończone. Przedmioty sztuki nowożytnej odznaczone będą nagrodami w medalach złotych, srebrnych, bronzowych i listach pochwalnych. Deklaracje wydawane będą od d. 15. bm.

— **Pomnik dla Alfreda Musseta.** P. Carnot, prezydent republiki francuskiej, podpisał przed kilku dniami dekret, zezwalający w myśl prośby paryskiej rady municypalnej na wystawienie pomnika ulubionemu poecie francuskiemu Alfredowi Musset. Pomnik Musseta, który jak wiadomo urodził się w Paryżu, stanie na placu św. Augusta.

— **Zabita przez małpę.** Donoszą z Neutry w zdrojowisku Pistyan na Węgrzech że jeden z gości posiadał małpę, która była ułaskawioną i przez dzieci karmioną. W tych dniach większa dziewczynka dała małpie łakocie i bawiła się z nią. Nagle małpa skoczyła dziewczynce na plecy i ukąsiła je w kark. Po dwóch dniach zmarło dziewczę skutkiem odniesionej rany.

— **Praktyki kawalerzystów.** Kozak Asiejew, który na dwóch koniach przebył w ciągu d. 30. przestrzeń dzielącą Łubny (gub. czernihowska) od Paryża, wywołał cały szereg prób dokonywanych przez kawalerzystów rosyjskich a opisywanych przez dzienniki. Oto opis dalszej próby: 1. sierpnia r. b. pięciu oficerów uralskiego pułku kozaków nr. 1. przebyło przestrzeń od Kijowa do Romnów (wiorst 210) przez ciąg 29 godzin. Każdy z oficerów miał po dwa konie. Przyjazd urządzono w ten sposób.

Oficerowie wyjechali 1. sierpnia o godzinie 2 po południu i pierwsze wiorst 70 do Nowej-Basani jechali tak: 3 wiorsty kłusem a jedną wiorstę — stępo, a co godzina zsiadali z koni, prowadząc je w ręku przez ciąg kwadransa. Pojenie odbywało się po dwa razy na dzień. O 9. z wieczora byli w Nowej Basani, gdzie zatrzymano się na godzin dwie. Podanego owsa konie prawie nie jadły. Siana zjadły po funtów sześć i nie kładły się wcale. Po wykąpaniu i przesiodłaniu koni, udano się w dalszą drogę o godzinie 11 z wieczora aż do godziny 3½ w nocy stępo, następnie zmieniając bieg koni, oficerowie byli o 8 z rana w Przyłukach, gdzie napojono konie wodą ciepłą i nakarmiono. Tu konie zjadły po 2½ garnca owsa i kilka funtów siana. Nowa zmiana koni i wyjazd o 11 z rana a o 7 wieczorem oficerowie byli już w Romnach i w obecności dowódcy pułku odbyli natychmiast wyścig, do którego konie stawały chętnie. Apetyt koni wzmógł się. Napojno je obficie i dano po 3 garnce owsa na raz. Nazajutrz oficerowie byli na tych samych koniach na ćwiczeniach kawalerji miejscowej. W ten sposób konie pracowały przez godzin 24 a odpoczywały tylko 5. Konie kirgiskie szły w ogóle lepiej od turkomańskich.

Opisując wyprawę powyższą, *Rusk. Inwalid* dodaje, że bez względu na częste próby, dokonywane przez kawalerzystów rosyjskich, nie ma dotąd dokładnych danych co do biegu najdogodniejszego dla konia w dalekich wyprawach. Galop próbowany przez jenerała Strakowa na przestrzeni 100 wiorst, jest uciążliwszym dla konia, który chętniej i łatwiej idzie kłusem czyli biegiem, praktykowanym przez Kałmuków i Kozaków. Że jednak kłus jest nader męczący dla jeźdźca i wymaga wielkiego nawyknienia, przeto „Inwalid“ nie uważa sprawy za rozstrzygniętą i zaleca dalsze próby i doświadczenia.

— **Zniszczone zbiory.** W początkach lipca, jak donosi *Przegląd bibliograficzny*, padło ofiarą pożaru archiwum kościelne w Połańcu w Królestwie polskiem, w którem oprócz starych przywilejów i ksiąg rachunkowych i cznych cechów miejskich, mieściły się także liczne obrazy dawne i bardzo cenny zbiór starożytnych druków polskich i zagranicznych. Spłonął zarazem i kościół tamtejszy.

— **Wybuch błota.** Wioska Kancornik w Małej Azji, w wilajecie Erzerum padła d. 2. sierpnia br. ofiarą rzadkiej katastrofy. Wioska ta leży dość wysoko, bo 1600 m. nad poziomem morza, w dolinie otoczonej górami. Mieszkańcy jej, których liczono na 215, zostali niedawno wystraszeni silnym grzmotem podziemnym. Władze nakazały miejscowość opuścić; zanim jednak zdołano się wynieść, nastąpił ponowny huk, zapadła się część sąsiedniej góry, a wybuchający ze szczeliny olbrzymi strumień błota, zalał i zniszczył całą wioskę. Śmierć poniosło przytem 136 ludzi. Ani śladu nie pozostało z mieszkań ludzkich. Na miejscu wsi rozciąga się dziś ogromna faliste pogięta płaszczyzna stężałego błota, jakby rzeka nagle w ciało stałe zamieniona, mająca około mili długości a do 800 m. szerokości; pokład błota ma znaczną bardzo grubość. Prąd był tak silny, że uniósł daleko ogromne głazy. Grzmoty podziemne jeszcze i później się powtarzały.

— **Nowe przedsiębiorstwo.** W Nowym Jorku zakupiła pewna spółka za milion dolarów plac od Vanderbiltów w celu pobudowania nowego gmachu dla celów towarzyskich miasta. Olbrzymi to będzie gmach, którego fasada obliczona już na 200, głębokość zaś na 425 stóp. Pomieści on w sobie amfiteatr, mający 6000 siedzeń wraz ze 150 lożami prywatnemi. Z areną przylegającą do niego, będzie miał amfiteatr miejsca na 12.000 osób. Obok amfiteatru będzie olbrzymia hala dla wystaw itd. Szklany dach amfiteatru będzie można dowoli zamykać i otwierać. W innych skrzydłach gmachu urządzony zostanie teatr na 1200 siedzeń, większe i mniejsze sale jadalne, kawiarnie, sala koncertowa na 1500 siedzeń itd. Dach nad skrzydłem, w którem znajdować się będzie teatr itd., zamieniony zostanie na ogród letni. Wieża projektowana jest na 300 stóp. Przedsiębiorstwo pod względem finansowym jest zupełnie już ubezpieczone.

— **Pojedynek dam.** Do *Tribuny*, dziennika wychodzącego w Rzymie, telegrafują z Wiednia: „Według doniesienia z Ischl odbył się w d. 31. sierpnia w lesie w pobliżu cesarskiej willi pojedynek na pałasze między 20 letnią piękną hr. Irmą K. i 21-letnią hr. Idą Sch. Przy trzeciem złożeniu się została hr. Ida Sch. lekko w prawą pierś ranioną, podczas gdy hr. Irma K. otrzymała cięcie w ramię. Obie przeciwniczki pojednały się zaraz potem. Sekundowały hr. Irmie hrabina H. i margrabina P., hr. Idzie hrabina F. i hrabina W. Lekarzem była polska baronowa L. K., która w Moskwie została graduowaną. Naturalnie jest tu w grze zazdrość. Dzienniki wiedeńskie podając te wyczerpujące szczegóły, dodają, że jakkolwiek *Tribuna* wymienia w zupełności nazwiska rzekomo w pojedynku zaangażowanych pań, i mówi, że należą do najwyższej szlachty austrackiej, nie zgadzają się atoli ani wiek, ani imiona chrzestne z podaniami kalendarzyka gotajskiego. Ponieważ zresztą żadna z wymienionych rodzin nie zamieszkuje w Ischl, a nadto w samem Ischl nie wiedzą o tym pojedynku, przypuścić należy, że korespondent w fantazyjnej halucynacji chciał *Tribunie* spłatać figla.

— **Niebezpieczna chwila.** W zeszły czwartek wszedł do golarni na Augustinerstrasse w Wiedniu spedytor p. Löw, aby sobie dać brodę ogolić. Pełniący tę operację pomocnik właściciela, wyostrzywszy wprzód brzytwę i usadowiwszy przybyłego, począł go golić, lecz zaledwo pociągnął brzytwą po brodzie, nagle jednem cięciem prawie zgolił mu faworyty po prawej stronie twarzy. Spostrzegłszy ten niespodziany manewr golącego, zerwał się p. Löw i zawołał: „to warjat“. I rzeczywiście pokazało się, że ów operator brody, nazwiskiem Konstanty Mordyamd, pochodzący z Nowego Sadu w Węgrzech, był szalonym. Odwieziono go zatem do domu obłąkanych. Liczy on lat 29.

— **Cały pułk konnicy** przejechał przez kobietę i jej dziecko. W czasie rewii pod Brzegiem na Górnym Szlązku, zabłąkała się zeszłego piątku kobieta, idąca ze wsi ze swym sześcioletnim synem i ujrzała nagle pędzącą ku niej konnicę. Był to atak całego pułku kawalerji. O wstrzymaniu tego zastępu konnicy już mowy być nie mogło, bo odległość była za krótka. Publiczność przypatrująca się temu strasznemu wypadkowi, z przerażeniem oczekiwała chwili, w której biedna matka wraz z dzieckiem zakończą życie pod kopytami pędzących koni. Oficerowie jadący na czele pułku, wołali na kobietę, aby się rzuciła na ziemię, co też uczyniła, położywszy się na dziecko. Gdy cały pułk minął tę leżącą matkę i dziecko, zbliżono się do nich; żyli oboje nie odniósłszy żadnego uszkodzenia na ciele, tylko kobieta z strachu straciła mowę, którą dopiero po kwadransie odzyskała, opowiadając wrażenia jakich w tym okropnym czasie doznawała.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Artyści nasi odegrali wczoraj wyborną farsę francuską „Durand i Durand“ z werwą i humorem, a na szczególne pochwały zasługuje p. Frenkiel, o którym kronikarz tygodniowy warszawskich *Kłosów* pisze co następuje: „Z dziedziny scenicznej zanotować mi wypada pomyślną wiadomość, że p. Frenkiel, pierwszy komik sceny lwowskiej, nadal pozostaje w składzie jej personalu. Dobrze zrobił artysta, że wycofał się z anarchistycznych praktyk, które wprowadzały rozstrój do organizmu sceny, mającej ważną misję artystyczną do spełnienia. Przykład p. Frenkla powinienby zachęcić innych kolegów jego do postawienia interesu sztuki i sceny rodzinnej ponad osobiste miłostki, ponad pokusy źle zrozumianej ambicji, która bardzo zdolnych ludzi może prowadzić na manowce.“

We wczorajszem przedstawieniu odznaczyli się oprócz p. Frenkla, panie German i Pysznik i pp. Kwieciński i Piasecki, których obdarzano oklaskami.

Pani Zimajer, której występy cieszą się w Warszawie wielkiem powodzeniem, przyjeżdża za tydzień do Zakopanego a ztamtąd wraca do nas d. 1. października.

P. Kotarbiński występować będzie z końcem b. m. gościnnie w Krakowie.

— **Repertoar teatralny**: Dziś we wtorek „Baron cygański“ operetka. — We środę „Świat nudów“ komedja w 3 aktach Paillerona. Trzeci gościnny występ p. Dutertre'a, artysty teatru Odeon w Paryżu. — We czwartek „Mikado“ operetka w 2 aktach Sullivana. — W piątek na uczczenie zjazdu polskich prawników „Kościuszko pod Racławicami“.— W sobotę „Gonitwa za szczęściem“, operetka w 3 aktach Suppego.

— **Teatr polski w Odessie**, według wiadomości pism warszawskich, uległ obojętności publicznej, a gromadka aktorów, których wywiózł był przedsiębiorca Teksel, znajduje się już na bruku Warszawy — bez chleba.

— **Teatr w Polsce** (Le théatre en Pologne), taki tytuł nosi praca Władysława Bogusławskiego,

…órej druk rozpoczął w zeszycie 88 (z d. 15. sierpnia) dwutygodnik paryski *Revue d'Art dramatique.*

— W wielkiej operze paryskiej wynosiły dochody w sierpniu b. r. 460.000 franków, tj. przeciętnie po 15.300 fr. na wieczór. Największy dochód (22.466 franków) uzyskano 17. zm. na „Hugonotach.“

— W Comédie Française w Paryżu wystawioną ma być wkrótce sztuka Karola Chojeckiego, piszącego po francuzku pod pseudonimem Charles Edmond. Sztuka ta, nosząca tytuł „La Bacheronne“, jest wyjętą z powieści pod tymże tytułem, ogłoszonej r. 1883. Powieść miała trzy wydania. Końcowa scena sztuki jest bardzo hazardowną, zwłaszcza na scenie teatru francuzkiego: młoda osoba poświęca się dla ocalenia ukochanego i poddaje się transfuzji krwi.

— Artysta malarz Jan Chełmiński otrzymał na wystawie obrazów w Kensington pierwszą nagrodę za obraz „Przejażdżka w Hyde-Parku“. Na wystawie tej nagrody wyznacza sama publiczność na obrazy, które uważa jako godne odznaczenia. Zaważyć wypada, że na wystawie tej p. Chełmiński figurował jako jedyny cudzoziemiec wśród Anglików. Przy tych warunkach nagroda zyskuje większą wartość, wiadomo bowiem jak zazdrośnie Anglicy pamiętają o wszystkiem co własne. Portret konny w. ks. Marji Pawłówny pędzla p. Ch. znajduje się obecnie na wystawie Picadilly w Londynie, zkąd będzie przesłany do Berlina, a następnie do Petersburga. Pan Ch. wykończa obecnie obraz większych rozmiarów „Newski prospekt w Petersburgu“, który w jesieni przywiezie do Petersburga.

— Panna Doleska, która w konserwatorjum brukselskiem otrzymała drugą nagrodę z klasy opery komicznej, otrzymała w teatrze „de la Monnaie“ engagement trzyletni.

— W Zurychu wystawiono w tych dniach „Wilhelma Tella“, którego wykonali wyłącznie studenci gimnazjalni i wywiązali się znakomicie ze swego zadania.

— „Walka o byt.“ D. 31. zm. wobec artystów paryskiego teatru Gymnase, odczytał Alfons Daudet najnowszy swój dramat „Walka o byt“ (La lutte pour la vie), przerobiony z jego powieści p. t. „Nieśmiertelnik.“ Z Paryża donoszą, że dramat ten na artystach zrobił olbrzymie wrażenie, naprzemian następowały u nich wybuchy śmiechu i płaczu i oświadczyli, że chcą natychmiast przystąpić do wyuczenia się swoich ról. Dramat ten wystawiony ma zostać w październiku.

Dział ekonomiczny.

O nieurodzaju i braku paszy nadchodzą do Tow. gospodarskiego dalsze relacje. Oto co piszą:

Z tłumackiego. Na ogólnem zgromadzeniu członków oddziału tutejszego cyfry ubytku ziarna i paszy wskutek posuchy, zestawiono w następujący sposób: Rzepaku był na morgu zbiór zwykły dawniej 8 cetn. m. tego roku 1 cetn. m., pszenicy oz. był 8 cetn. teraz 2 cetn. m., jarej 7 cetn. teraz 2 cetn. m., żyta 6 cetn. m. teraz $1^1/_2$ cetn. m., jęczmienia 8 cetn. m. teraz 4 cetn. m., owsa 6 cetn. m. teraz 2 cetn. m., grochu 6 cetn. m. teraz 4 cetn. m., hreczki 5 cetn. met. teraz spalona, bobu, bobiku i wyki 8 cetn. m. teraz 2 cetn. m., fasoli 5 cetn. m. teraz 2 cetn. m., siemieniu 2 cetn. m. teraz nie ma nic nasienia, włókno krótkie ale dobre, kukurudzy 8 cetn. m. teraz 2 cetn m. niedorodnej, kartofli 50 cetn. m. teraz 25 cetn. m. drobnych, buraków 150 cet. m. teraz 40 cetn. m., kapusty 300 cetn. m., koniczyny (oba zbiory) 30 cetn. m. teraz 3 cetn. m. z drugiego zbioru nie ma nic, siana 10 cetn. m. teraz 6 cetn. m. potrawu nie ma nic, mięszanki (siano) 22 cetn. m. teraz 3 cetn. m. Słomy ozimej jest przeciętnie o $^1/_3$, a jarej o połowę mniej, jak w zwykłych latach. Koniczu nasiennego nic nie zebrano.

Z oddziału stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego, donosi p. J. Brunicki w imieniu rady oddziału, że o ile można osądzić, różnice spowodowane posuchą tegoroczną nie są w oddz. stryjskim tak doniosłe, jak w innych częściach kraju. Uwzględniając większą i mniejszą posiadłość, przedstawiają się ubytki następująco: żyto, pszenica i jęczmień: w ziarnie ubytek $^1/_4$ część, w słomie $^1/_3$ do $^1/_2$ części, owies w ogóle drobny na ziarno, słomy ubytek $^1/_3$ części, konicze na paszę ubytek $^1/_2$ do $^3/_4$ części, siana miejscami brak $^3/_4$, miejscami $^1/_2$, zbiór kartofli zapowiada się na $^4/_5$ zwykłego. Daty te odnoszą się tylko do powiatu stryjskiego i części żydaczowskiego, z reszty tegoż powiatu (ku Samborowi) i z drohobyckiego nie ma wiadomości.

Z rohatyńskiego. Przyjąwszy za podstawę 100 morgów ziemi ornej, można przyjąć we wielkiem przybliżeniu do prawdy, iż we większych i mniejszych gospodarstwach łącznie przypada z powyższego obszaru 10 mg. na ugor, 10 mg. na okopowe, 10 mg. na konicz, a resztę 70 morgów na zboża wszelkiego rodzaju. Otóż w latach normalnych przy średnim urodzaju wydadzą owe 70 morgów ziarna 560 cntn. metrycznych, słomy 1260, koniczu 168. Okopowych nie uwzględniono w przypuszczeniu, że plon będzie normalny.

Z tego samego obszaru 70 morgów zebrano w tym roku w najlepszych gospodarstwach rzeczywiście: z ziarna 315 cntn. metr., słomy 490, koniczu 20.

Okazuje się więc niedobór: ziarna 245 ctn. metr. à 600 zł. = 1 470 zł., słomy 770 cntn. metr. à 0·50 zł. = 385 zł., koniczu 148 cntn. metr. à 200 zł. = 296 zł., łącznie więc na 100 morgach ornej gleby wynosi niedobór 2.151 zł. czyli: na każdym morgu 21 zł. 51 ct. bez względu, czyli ten morg był lub nie był obsiany.

Niedobór ten jeszcze nie jest całkowicie wykazanym, albowiem przy każdym ornym kompleksie jest pewien procent łąk. Przypuściwszy tylko 15%, z wydatkiem średnim siana 112 cetnarów metrycznych, zamiast których w roku bieżącym zaledwie 50 cetn. metr. zabrano, powtóre: w zestawieniu powyższem przyjęto ceny słomy i koniczu takie, jakie w latach normalnych te produkta mają, gdy w roku obecnym ceny paszy i słomy już obecnie są trzykrotnie wyższe, co daje ogromną a niekorzystną różnicę. Obliczony w niniejszem zestawieniu niedobór jest zgodny z rzeczywistym stanem w gospodarstwach najlepiej prowadzonych — we większej zaś części gospodarstw niedobór jest jeszcze większy.

Torf jako paliwo. Jak zapewniają dzienniki, niektórzy fabrykanci warszawscy i łódzcy robią próby zastosowania w swych zakładach torfu jako paliwa. Fabrykanci łódzcy zamierzają nabyć ogromne błota torfowe w zachodniej stronie Polesia, przylegające do linii kolejowej moskiewsko-brzeskiej. Torf, jako materjał opałowy, w zakładach przemysłowych cieszy się już bardzo szerokiem zastosowaniem w cesarstwie rosyjskiem. Skutkiem wytrzebienia lasów w południowo-zachodnich okolicach cesarstwa wielcy fabrykanci rosyjscy zajęli się poważnie wyzyskaniem olbrzymich torfowisk w gubernii moskiewskiej i włodzimierskiej. Obecnie kilku właścicieli moskiewskich zakładów tkackich posiada własne torfowiska w powiecie pokrowskim gubernii włodzimierskiej, w pobliżu stacji Biszerowo, drogi żelaznej moskiewsko-niższo-nowogrodzkiej i w ogóle we wszystkich fabrykach okręgu moskiewskiego paliwo torfowe, jako ekonomiczniejsze, jest przeważnie używane.

Zapasy zboża w Rosji. Z Sebastopola donoszą dziennikom zagranicznym o zapasach zboża, nagromadzonych w portach morza Azowskiego i Czarnego. Cyfry te są następujące: W Sebastopolu — 175.080 czetw., Rostowie — 100,060 czetw., Taganrogu — 60,009 czetw., Mariupolu — 60,002 czetw., Berdiańsku — 50,006 czetw., Teodozji — 20,000 czetw.. Kerczu — 25,000 czetw., i w Eupatorji — 30,000 czetw.

Zamknięcie granicy niemieckiej dla trzody chlewnej wywołało w Królestwie polskiem wzrost pogranicznego przemytnictwa. *Korjer codz.* dowiaduje się, że w Pleszewie sprzedano na licytacji, za ogólną sumę 1640 marek, czterdzieści sztuk wieprzy, schwytanych u przemytników z Królestwa. Pomimo atoli tej ruchliwości kontrabandzistów, cena wieprzowiny na targu berlińskim wciąż wzrasta i wzrasta. Przed zamknięciem granicy płacono tam za 100 funtów wieprzowego mięsa 36—39 marek, obecnie zaś od 57—59 marek.

Z pod Mińska piszą do *Słowa*: Siejba zbóż ozimych prawie na ukończeniu, a istotnie rezultaty plonów tegorocznych są już dzisiaj wiadome. Oziminy przyniosły niecmal połowę tego, co w roku ubiegłym i w wyjątkowych tylko majątkach dały to samo, co uprzednio, a jarzyny? żal się Boże. Gospodarze pilni i troskliwi, to jest ci, co wcześnie pola jarzynne obsiali, nie mają prawie nic do zbierania. Susza zniszczyła plony. Owso i jęczmiona bardzo liche i tylko późniejsze poprawiły się nieco po deszczach sierpniowych. W ogóle więc rok bardzo ciężki pod względem urodzajów i będzie bardzo trudny pod względem przechowania inwentarza przez zimę. Siana wszędzie zebrano dobrzo, ale łąki źle porosły i dlatego siana jest nie wiele. Słomy ozimej i jarzynnej także nader skąpo, a braku tego karmu nie pokryją okopowe, które biorąc ogólnie udały się dobrze.

Z Poznania donoszą, że na Noteci celem jej uregulowania mają być wykonane przekopy, w pięciu miejscach pomiędzy Nakłem a Białośliwiem i w trzech pomiędzy Ujściem a Czarnkowem.

Kolej humańska budowana obecnie będzie zupełnie ukończona w końcu r. 1890, ruch zaś na niej rozpocznie się prawidłowo najpóźniej w maju 1891 r. Takie opóźnienie nastąpi wskutek tego, że kolej humańską zamierzono przedłużyć od Humania do Woźniesieńska. Bardzo być może, iż kolej zostanie połączona z Odessą przez Wozniesieńsk.

Targ na bydło. Wiedeń 9. września. Tendencja silna z powodu małego dowozu. Dowieziono 4717 wołów, z tego galicyjskich 1363. Płacono za galicyjskie opasowe 50 do 61, za woły z paszy 48 do 55 za cetnar metr.

Giełda zbożowa. Wiedeń 9. września. Tendencja słaba — obrót nieznaczny. Płacono za pszenicę wiosenną 9·28, jesienną 8·63, kukurudza czerwcowa 6·11, owies jesienny 7·08.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. września. Pogłoska, że namiestnik styryjski Kübeck zamierza podać się do dymisji, nie znajduje tutaj wiary z powodu, że cesarz, bawiąc ostatnim razem w Gracu, br. Kübecka wielce odszczególniał. Próby z nowym prochem strzelniczym w Bruck wydały ciekawy rezultat. Prawdą jest, że działa silniej niż proch dawny, że mało dymu wydaje i dym prędko się ulatnia, ale zato wydaje, nawet jeszcze po ulotnieniu, swąd tak przejmujący, że wielu strzelających dostawało wymiotów.

Wiedeń d. 10. września. Arcyksiążę Franciszek Salwator, hr. Kalnoky i komenderujący we Wiedniu jen. König wyjechali wczoraj do Litomyśla.

Litomyśl (w Czechach) d. 10. września. Cesarz przybył tu z Galicji o godzinie $8^1/_2$ rano przy pogodzie w dobrem zdrowiu. Przyjęcie i wjazd były imponujące. Ludność tutejsza, jak z okolicy i ze wschodnich stron Czech, a zachodniej Morawy składała gorące dowody patrjotyzmu i lojalności.

Na dworcu przyjmowali cesarza br. Krauss, marszałek krajowy ks. Lobkowic, władze duchowne, cywilne i wojskowe i t. d. Cesarz odpowiedział najmiłościwiej na przemowy namiestnika i marszałka, przyjął meldunki wojskowe i przedstawienia, poczem długim na półtora kilometra szpalerem korporacyj, stowarzyszeń i t. d. śród huku moździerzy, bicia dzwonów i entuzjastycznych wołań „slava!“ odbył wjazd uroczysty do miasta.

U bramy tryumfalnej wyraził burmistrz uczucia lojalności, wierności i uległości mieszkańców dla cesarza. Cesarz odpowiedział najmiłościwiej. U bramy witało cesarza oraz duchowieństwo różnych wyznań. Na zamku oczekiwali cesarza hr. Wolkenstein, landwera, kompania honorowa i milicja miejska. Cesarz rozmawiał najmiłościwiej z obecnymi, przyjął bukiet paradny i zabawiwszy chwilę w apartamentach, przypatrywał się na dziedzińcu przed zamkiem defiladzie milicji, stowarzyszeń, „Sokoła“, weteranów, konnych banderyj itd., często dając pochwałę. O godz. 8. udał się do swoich apartamentów.

Peszt d. 10. września. Minister prezydent Tisza wróci z Ostendy w sobotę.

Lublana d. 10. września. Marszałkiem Krainy zamianowany poseł dr. Poklukar, wicemarszałkiem br. Otto Apfaltern.

Berlin d. 10. września. Według *Nationalztg.* nadeszły zawiadomienia, że car jeszcze we wrześniu po manewrach cesarskich przyjedzie.

Drezno d. 10. września. Podczas bankietu galowego d. 7. bm wniósł król toast na cześć cesarza niemieckiego, w którym rzekł: Siedm lat temu witaliśmy tutaj w dziadzie W. ces. Mości zwycięzkiego przewódcę z czasów przeszłych, dzisiaj cieszymy się, widząc w naszem kole wodza przyszłości, przewódcę narodu niemieckiego w dobie niebezpieczeństwa. Tak jakośmy wiernie stali przy dziadzie w dobach pomyślnych, ochoczo też pójdziemy za głosem W. ces. Mości, gdy niebezpieczeństwo ojczyzny wymagać tego będzie.

Cesarz odpowiedział toastem na cześć króla saskiego jako swego wieloletniego szczerego przyjaciela i ojcowskiego doradcę, jako tego z pomiędzy współczesnych, który pod dowództwem dziada (Wilhelma I.) pełen sławy i skutecznie dopomagał do odzyskania starej swobody, a odbudowania Rzeszy niemieckiej, jako doświadczonego w bitwach wodza i ojca swojej ojczyzny, który niedawno temu ze swoim ludem niezrównanie piękną uroczystość obchodził (25-letni jubileusz rządów).

Belgrad d. 10. września. Zwróciło tu powszechną uwagę, że na nabożeństwie z okazji imienin królowej Natalii nie było żadnego członka rejencji ani gabinetu; były tylko żony rejenta Risticza i ministra prezydenta Gruicza. Nie było też króla Aleksandra z powodu lekkiego zasłabnięcia.

Belgrad d. 10. września. Komunikat półurzędowy stanowczo odpiera zarzut, jakoby na rządzie serbskim ciężyła wina (tu jest luka w telegramie; zapewne chodzi o zawarcie bułgarsko-serbskiego traktatu handlowego; p. r.), wylicza poczynione przez Serbię ustępstwa i wyraża powątpiewanie, iżby zarzut pochodził z kół, którym rzeczywiście zależy na dobrze zrozumianym interesie Serbii.

Ateny d. 10. września. Obiega pogłoska (ponowna), że Salisbury radził sułtanowi, aby poczynił ustępstwa Kreteńczykom. Według doniesień kreteńskich, chrześcijanie po przyjacielsku przyjmują wojska tureckie, i jest nadzieja, że agitacja rychło ustanie.

Ateny d. 10. września. Potwierdza się, że na wesele następcy tronu z siostrą cesarza niemieckiego przybędą tu eskadry różnych państw obcych. Przygotowania na przyjęcie cesarza niemieckiego postępują z całą skrzętnością.

Konstantynopol dnia 10. września. Sułtan przyjmował ambasadorów angielskiego i austrjackiego, tudzież belgijskiego ministra Beernaerta, któremu wielką wstęgę orderu Osmanie, a żonie jego order Niszaniszefkat nadał.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. września. ([illegible])

	płaca	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karl. Ludw. 200 zł. m. k.	193·50	196·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a.	234·50	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	[illegible]
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	100·—	101·—
" " 5%	100·—	101·—
" " gal. 5% wyl. [illegible] p	103·25	104·25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 47 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98·40	99·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 5%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
Ogólne roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat		
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galicyj. 5% w. a.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·59	5·69
Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·26	36
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_2$	$1·24^1/_2$
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. września 1889:

Hotel Żorża. H. ks. Lubomirski z Bakończyc, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. N. Maurogheni z Jas. Wł. Morawski z Oleszy. J. br. Romaszkan z Horodenki. E. Bredt z Ottynii. R. br. Eliatschek-Siebenburg i W. Ferry-Müller z Przemyśla. G. Noback z Pragi. L. Szawłowski z Przewłoki. A. Zelski z Podola ros. Dr. St. Pluciński z Leszna. R. Vossiler z Pesztu.

Hotel Francuski. W. hr. Wolański z Duplisk. Wł. Spasowicz z Petersburga. A. Hasfort z Podola rosyjsk. F. J. Skirmunt z Rosji. J. Merdinger z Czerniowiec. B. Appenzeller ze Stanisławowa. St. Prokopowicz z Szumlan.

Hotel Europejski. T. Polański z Rudek. V. Lanyi z Mad (Tokaj). A. Udrycki z Mostów. E. Obmiński z Rosji. E. Godlewska z Korszowa. A. Kittel nadp. z Berna. M. Ungar i S. Neumann z Wiednia. Porncznik Pokiżak z Brzeżan. T. Trzciński z Gdyczyna.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 p. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 p. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Do Rawy we wtorek				5·01
" " w piątek				2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

ROZMAITOŚCI.

= **Studja psychologiczne na wieży Eiffla.** Paul Bourde ogłasza w *Temps* zabawne studja napisów umieszczanych przez różnych ludzi na wieży Eiffla i w albumie *Figara*.

Pierwszą kategorię tych napisów stanowią krótkie objawy podziwu. Najdłuższym z nich jest następujący: „Ciągła zmiana rzeczy na tym świecie. Narody rozproszyły się przy budowie wieży Babel, jednoczą się zaś przy budowie wieży Eiffla. Pomięszanie języków miało miejsce na szczycie pierwszej; język francuski jednoczy wszystkie we wnętrzu drugiej“.

Następują okrzyki patrjotyczne, naturalnie, bardzo liczne. Oto niektóre z nich:

„W obliczu tej wieży dumny jestem, że urodziłem się Francuzem“.

„Geniuszu francuski! ty będziesz zawsze pierwszym na świecie“.

„Na szczycie tej wieży przekonywamy się, że byliśmy zawsze na czele cywilizacji, co Francji i republice zaszczyt przynosi“.

„Paryż jest stolicą świata“.

„Niech żyje Francja, kolebka cywilizacji całego świata!“

Uczucia te znalazły echo także i u cudzoziemców. Bourde przytacza przykłady następujące:

Jakiś Włoch pisze: „Wysokość wieży Eiffla dowodzi wielkości Paryża“.

Dwóch Holendrów zaś woła: „Wieża nie jest tak wysoką, jak nasz szacunek dla Francji“.

Argentyńczyk: „Cześć szlachetnej Francji!“

Austrjak: „Wedle mnie jedno jest tylko miasto na świecie: Paryż“.

Brazylijczyk: „Dokąd geniusz francuski doprowadzi w roku 1989 — powiedzą te chmury“.

Węgier wzdycha znów: „Ojczyzno ukochana, kiedyż ty patrzeć będziesz na podobny tryumf?“

Trzecią kategorję napisów, wedle Bourde'a, stanowią dowcipy. Ktoś pyta:

— Na jakiej wysokości znajduje się krawiec, który jest na szczycie wieży Eiffla a zapomniał miary?

Odpowiedź brzmi: „*Il est à six cent mètres*, czyli czytając właściwie: *ilest assis sans mètre*.

Zdradzają się tu także i kochankowie:

„Najdroższa Marje, z wysokości tej wieży przesyłam ci całusa“.

„Jakaż szkoda, że ciebie tu nie ma“.

= **Dowcipni papieże.** Wielu z następców św. Piotra na Stolicy apostolskiej było ludźmi, obdarzonymi ciętością słowa i humorem. Oto kilka przykładów. Gdy do Watykanu nadeszła wieść o klęsce pod Sedanem, Pius IX. z flegmą zauważył: „Ah! Napoleon a perdu ses dents!“ — U Innocentego X. zjawił się pewnego razu adept czarnej magii i chciał sprzedać mu kamień mądrości, z pomocą którego było można robić złoto. Kasa papieska świeciła pustkami. Jego Świątobliwość przeto pozornie ochoczo zgodził się na kupno. Adept cenę kamienia pozostawił do oznaczenia papieżowi. Ten kazał przynieść worek i wręczył go alchemikowi. „Ależ on jest pustym!“ — zawołał adept ze zdziwieniem. — „Mój synu — rzekł z namaszczeniem papież — jeżeli umiesz robić złoto, to brakuje ci tylko worka do noszenia go ze sobą“. — Papież Benedykt XIV. zgorszony nieporządkami ulicznemi w Rzymie, mianował jednego z prałatów komisarzem sanitarnym miasta. Komisarz atoli nie pełnił zbyt gorliwie swoich obowiązków, gdyż błoto zanieczyszczało tak jak dawniej place i ulice „wiecznego grodu“. Pewnego dnia papież jadąc przez miasto, spostrzegł owego prałata, kazał tedy powóz zatrzymać w największem błocie i kiwnął na księdza. Prałat rad nie rad, musiał podejść do papieża, grzęznąc po kostki w obrzydliwej kałuży. Rozmowa trwała pół godziny, lecz na drugi dzień ulice były czyste jak zwierciadło. Nauka poskutkowała.

= **Najmłodszy król.** Korespondent madrycki donosi następujące szczegóły o Alfonsie XIII. królu hiszpańskim. Donna Raymonda (dawniejsza mamka) spełniła już swe obowiązki i mały „rey“ przeszedł w ręce pani Tacon, która już przed 30 laty wychowała infantkę Isabellę. W La Grania i San Sebastian najlepiej dają się ocenić postępy, które 3-letni dziś monarcha poczynił. O godzinie 8, gdy luzują straż pałacową, ukazuje się Najj. Pan na balkonie. Dźwięki muzyki pułkowej wywołują go z łóżka i dla jego przyjemności manewruje piechota przed oknami. Wtedy grupuje się przed oknami publiczność i oczekuje słowa z ust królewskiego dziecka, które zna już osobiście wiele osób. „Dzień dobry“ mówi ono i dodaje imię chrzestne osoby, do której się zwraca, nie zaś nazwisko. Dla niego mają wszyscy dworscy jenerałowie imię Jan, Piotr lub Paweł. Jenerała Cordoba, szefa dworu wojskowego, który jest wielkim ulubieńcem małego króla, nazywa zawsze „Juanito“. Damy madryckie, które porę letnią z dworem spędzają, pozwalają sobie witać go poufale, lecz nie biorze im tego za złe, gdyż jest bardzo grzecznym dla pań. Skoro straż zostanie zluzowaną, opuszcza król balkon i mówi do dzieci ludu, które się zbiegają masami: „Do widzenia jutro, idę teraz do mamy, która na mnie czeka.“ A „mama“, która słyszy tę rozmowę króla z dziećmi ulicznemi, nie posiada się z radości. O godzinie 9. wychodzi król z panią Tacon i panią Raymonda, która jako przyjaciółka pozostała w pałacu i stała się prawie członkiem rodziny. Za nim idzie zawsze kamerdyner królewski, któremu polecą przynieść sobie laskę. „Tylko długą“, woła król, a gorliwy sługa odcina gałąź i urządza z niej laskę. Malec biega wtedy z laską w ręce po trawie lub piasku i bawi się w musztrującego się żołnierza. O godzinie 11. wraca Alfons XIII. na śniadanie. Sygnał trąbką, który czasem naśladuje, zapowiada jego powrót. O godzinie 5. odbywa przejażdżkę dworskim ekwipażem. Za nim schodzi eskorta halabartników i ustawia się po obu bokach powozu. Król mówi wtedy z całą powagą do pułkownika Loigorri: „możecie ustąpić.“ Zdrowie króla jest wyborne, zawsze jest wesoły i ma niezwykły słuch muzykalny. Umie on doskonale śpiewać „marsz królewski“, który naturalnie często słyszy. Królowa matka żyje tylko dla niego, i o godzinie 8. wieczorem, gdy się malec udaje do łóżka, idzie zawsze do niego, aby się z nim modlić za ojca, który jest w niebie, i aby Bóg strzegł lud, który nam jest powierzony. „Dobranoc mamie“ powtarza zwykle król i po tem pożegnaniu królowa wychodzi.

= **Gounod o muzykach.** Podług mistrza francuskiej muzyki lirycznej Rossini jest po Mozarcie najpotężniejszem zjawiskiem muzycznem nowszych czasów. Meyerbeer jest mistrzem kontrapunktu, uczonym, lecz nie geniuszem. Berlioz znowu — to geniusz niekompletny: w najpiękniejszych dziełach tego kompozytora znaleźć można ustępy bardzo słabe. Mozart jest największym muzykiem na świecie, a jego jedna scena komandora w „Don Juanie“ warta jest wszystkich oper Wagnera razem wziętych. O tym ostatnim Gounod wyraża się bardzo oryginalnie. To organizacja wyjątkowa, zadziwiająca ale chorobliwa; to geniusz obłąkany, miewający wizje rzeczy wspaniałych. Ekscentryczności wagnerowskiej muzyki budzą w muzyku niemal przestrach.

= **Tragiczny los trzech sióstr.** W Vésinet pod Paryżem zamieszkały od roku w najętej willi trzy siostry nazwiskiem Cuvellier, z których najstarsza liczyła lat 50, najmłodsza 35. Zwyczaje ich i urządzenie domu świadczyły o dawniejszem bogactwie, lecz obecnie nie trzymały służących, same trudniły się kuchnią, ogrodem a nawet koniem i miały długi u wszystkich dostarczycieli. Lecz ile razy były gdzie wyścigi, jechały tam wszystkie trzy i zakładały się o znaczne sumy, przyczem znikła ostatnia reszta ich majątku w kwocie 100.000 fr. W tych dniach zajęto ich ruchomości za długi, a ponieważ to nie wystarczało, chciał woźny wyprowadzić konia ze stajni. Lecz jedna z sióstr oparła się temu, dodając, że do konia przejść tylko można po jej trupie. Przed paru dniami, gdy czeladnik rzeźniczy nadszedł, aby otrzymać zamówienia, ujrzał gęsty dym wychodzący z parteru. Doniósł o tem władzy, która znalazła jedną z sióstr w łóżku zaduszoną, a dwie inne na kanapie z przestrzelonemi rewolwerem skroniami. Wprzód zastrzeliły one swego konia, psa i kota. Na stole leżał list do władz z wskazówkami co do pogrzebu w grobie familijnym i klątwą na nieubłaganego właściciela domu.

= **Projekt wystaw pływających,** który we Francji został zarzucony, dziś powstaje znowu po drugiej stronie Renu. Niemcy budują obecnie statek olbrzymiej wielkości na ten cel przeznaczony. Ma on z sobą zabierać zapas 3 mil. klgr. węgla, co już samo daje pojęcie o jego rozmiarach.

Znajdować się tam ma 16 salonów (po 16 m. długich a 6 m. szerokich) do pomieszczenia okazów wystawowych. Oprócz tego będzie tam rzeźnia, masarnia, piekarnia, piwiarnia, salony do koncertów i czytelnia; trzy maszyny drukować mają specjalny ilustrowany dziennik wystawy z tekstem w trzech albo czterech językach, trzy maszyny parowe (o sile 69 koni każda) mają służyć do produkcji światła elektrycznego na statku. Okręt, który wraz z wystawą na nim ma być za półtora roku gotów, wypłynie około Wielkiejnocy 1891 i ma zamiar odbyć podróż naokoło świata.

= **„Crosnes“.** Nową roślinę pastewną, zdatną także i na pożywienie dla ludzi, sprowadzono z Japonii do Anglii i Francji. Jest to roślina dająca bulwy na wzór ziemniaków. Nazwano ją „Crosnes“, po łacinie „*stachys tuberifera*“. Zrobione już i w Berlinie próby w ogrodzie botanicznym wypadły bardzo dobrze. Bulwy długości palca, mogą być gotowane i pieczone i mają mieć smak orzechów. We Francji „crosnes“ rozpowszechniają się po kuchniach i ludność w nich coraz więcej gustuje. Nie są one podobno wybredne co do dobroci ziemi.

= **Liczba małżeństw** zmniejsza się w europejskich krajach z każdym rokiem. Obecnie w Anglii przypada na 1000 mieszkańców 17 małżeństw, we Francji 14, w Niemczech 15, w Holandji, czegobyśmy nigdy nie podejrzywali, 13 zaledwie. Francuska *Revue scientifique* stwierdza również, że w coraz to późniejszym wieku przystępują ludzie do tak ponętnego sakramentu. — I tak, mężczyzna obecnie wstępuje w związki małżeńskie przeciętnie w 28 roku życia; kobieta w 25. Szkoda tylu lat w celibacie zmarnowanych!

= **W sądzie.** Wczoraj przed północą pobiłeś wójta. Czy wiesz, że tego nie wolno?

— O, proszę pana sędziego, gdybym był wiedział, że nie wolno przed północą, byłbym go potłukł po północy.

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś we wtorek 10. września

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem.

Przedostatni raz

Mikado czyli jeden dzień w Titipu, wielka pantomina.

Występ wszystkich angażowanych artystów.

Następne przedstawienie jutro we środę

840 *A. Schumann*, dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Publiczna szkoła z subwencją państwową.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 27 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogą.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

685 **A. E. v. Schmid**, dyrektor.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu

Magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,

623 **oraz skład srebra chińskiego**

pod firmą:

Karol Völker i Syn

został przeniesionym z Rynku

na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

640

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

½ kilo	Congo arabskiej	złr. 2
½ „	familijnej	„ 3
½ „	Melange de Moskau	„ 4
½ „	Imperial	„ 5
½ „	Souchong w oryginaln. paczkach	„ 4
½ „	wysiewek własnych	„ 1·70
½ „	ciast angielskich do herbaty	„ 1·20



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i pobudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

1201

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand ainé

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hansman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie u p. R. BRANDLERA dom komisowy — w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Ferd. Grossa, K. Kruszyńskiego i D. Knappa Jagiellońska 5, Mac. Kosteckiego, ul. Kar. Ludw. i w handlach win pp. St. Markiewicza, Rynek 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki 7; *w Tarnopolu* u Ed. Frantza.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

☞ Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.

Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Specjalna fabryka 764

POMP | WAG

wszystkich systemów | wszelkiego rodzaju

Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation

W. GARVENS, Wien I., Wallfischgasse 14.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji FORTEPIANÓW

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Ceny zniżone

we wrześniu | październiku

Urocza miejscowość klimatyczna

w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50

Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje eleganckie umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

i miesiącach zimowych.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryskowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miększy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3. i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

841

„ŁOWIEC"

Organ galic. Towarzystwa łowieckiego

pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych,

wychodzące we Lwowie, rozpocznie z 1. stycznia 1890.

trzynasty rok swego istnienia.

W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec" bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.

„Łowiec" wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwuarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Figury modelowe

mężczyzn, kobiet i dzieci

dla użytku

KRAWCÓW

i

modystek

dostarcza

po umiarkowanych cenach

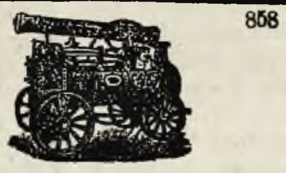
w najnowszych fasonach

S. AUTAL

Wien VII. Mondscheingasse 17.

Cenniki darmo. 857

858



WYBORNE LOKOMOBILE

o sile 3 do 12 koni i uznane za najlepsze

PAROWE MŁOCARNIE

dostarcza z kilkoletniem poręczeniem

UMRATH & Co.,

fabryka machin rolniczych Praga-Bubna. — We Lwowie filia pod własną firmą. Katalogi na żądanie gratis

Dowody uznania:

W załączeniu przesyłam Panom resztującą należytość w kwocie złr. 1700·— słownie tysiąc siedemset złr. w. a. za dostarczoną mi 54" młocarnię parową i upraszam o pokwitowanie. Działalność maszyny nader zadowalniająca upraszam o nadesłanie opisu użycia celem należytego kierowania nią i pozostaję. Z poważaniem Jakób Willner.

Biała p. Tarnopol, 2. września 1887.

Potwierdzam, że sprowadzona od W. Panów 8-konna lokomobila z młocarnią czyszczącą, zupełnie mię zadowalnia. Lokomobila jest nader dobrze wykonaną i odznacza się spokojnym chodem, regularnością ruchu i bardzo małą konsumcją węgla. O młocarni mogę się również bardzo pochlebnie wyrazić i nadmieniam, że fabrykat W. Panów z angielskim śmiało porównać można, wskutek czego każdemu rolnikowi radzić mogę, by podobny garnitur nabył.

Płuchów (Galicja) d. 24. paźdz. 1888. Salomon Roth.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

WINOGRONA

kuracyjne 836

z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 złr. 40 ct. za 5 kilo kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem

Antoni Riess

w Baden, pod Wiedniem

WINOGRONA 794 KURACYJNE

Feslawskie i Badeńskie,

najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.

E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

811

NAJTAŃSZE **Chifony SHIRTINGI** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Fabryka Maszyn i odlewarnia żelaza M. Dornwalda

w Przemyślu,

potrzebuje bezzwłocznie kilku

zdolnych formierzy.

Zgłaszający się raczą wprost do zarządu fabryki się udać.

861

668



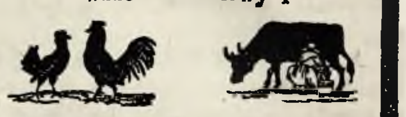
DROBNE OGŁOSZENIA.

po cenie od wyrazu.

FORTEPIAN w dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość pod l. 41 ulica Łyczakowska u organisty.

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza etuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrii i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



796

Znakomity prawdziwy francuski

KONIAK

vieux Champagne

dostarczam ocleny i franko do wszystkich miejsc Austro-Węgier za zaliczką a mianowicie:

złr. 6 za baryłkę 4-litrową, pocztą.
złr. 15 za skrzynkę o dwunastu trzy ćwierci litrowych butelkach koleją.

758 **R. Maiti, Triest.**

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuski, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność leczniczą tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

☞ Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 649

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

☞ Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Bosser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel, Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Ness apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Siderowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt.; w *Rzeszowie*: A. Karpiński, apt, J. Schaitter & Co.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marosch apt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp., H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ulica Jagiellońska l. 3

przeprowadza konwersję

wylosowanych 5% listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 31. grudnia 1889

na 4½% listy zastawne

za odpowiednią dopłatą

oraz kupuje i sprzedaje

4½% i 4% listy zastawne Towarzystwa kredyt. ziemsk.

po kursie dziennym. 860

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Papier z fabryki Czerlańskiej,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).